Bp Ignacy Dec

STULETNIE OKNO NADZIEI W FATIMIE

Pielgrzymki do Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej:
22-23 stycznia 2011 r.
10-13 października 2014 r.
26-28 października 2017 r.

Świdnica 2018

Redakcja ks. Daniel Marcinkiewicz

Fotografie: archiwum autora, ks. Daniel Marcinkiewicz

Korekta: Krystyna Borowczyk, ks. Krzysztof Ora

Przygotowanie i druk:
Usługi Poligraficzne Bogdan Kokot vel Kokociński
57-400 Nowa Ruda, Nowa Osada 21a
tel. 74 872 50 92

ISBN 978-83-63964-72-6

Wydawca:
Wydawnictwo Świdnickiej Kurii Biskupiej
Pl. Jana Pawła II 1
58-100 Świdnica
tel. 74 85 64 400

Słowo od autora

Ukazuje się trzecia pozycja książkowa w serii „Pielgrzymki do światowych sanktuariów maryjnych". Przypomnę, że do tej pory z tej serii ukazały się dwie pozycje: *Byliśmy w Kazachstanie. Pielgrzymka do Oziornoje – Narodowego Sanktuarium Kazachstanu 21-18 września 2015 r.* (Świdnica 2016, ss. 100) oraz *W sercu pobożności Maryjnej obu Ameryk. Pielgrzymka do Sanktuarium Matki Bożej z Gaudalupe w Meksyku 30 stycznia – 8 lutego 2016 r.* (Świdnica 2017, ss. 114). O ile pielgrzymki do tychże sanktuariów były jednorazowe, o tyle pielgrzymowanie do Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w moim przypadku miało miejsce do tej pory trzy razy.

Pierwszą pielgrzymkę do Fatimy, w której uczestniczyłem, zorganizował ks. dr Cezary Chwilczyński, wieloletni dyrektor Radia Rodzina w archidiecezji wrocławskiej. Była to pielgrzymka samolotowa i odbyła się ona w dniach 22-23 stycznia 2011 r. Większość uczestników pochodziła z Wrocławia. Wzięło w niej udział kilkunastu księży i sporo osób świeckich.

Następne dwie pielgrzymki do Fatimy, w których uczestniczyłem, miały miano pielgrzymek diecezjalnych diecezji świdnickiej. Jedna odbyła się przed rozpoczęciem peregrynacji figury Matki Bożej Fatimskiej w diecezji świdnickiej, a druga wkrótce po jej zakończeniu. Pierwszą pielgrzymkę diecezjalną do Fatimy zorganizował dziś już świętej pamięci ks. prałat Andrzej Raszpla, wieloletni organizator i przewodnik pielgrzymek diecezji świdnickiej. Odbyła się ona w dniach 10-13 października 2014 r. W niedzielę 12 października 2014 r., na zakończenie uroczystej Mszy św. sprawowanej przed bazyliką na placu fatimskim, ksiądz Rektor Sanktuarium poświęcił nam figurę Matki Bożej Fatimskiej, którą przywieźliśmy do diecezji, a która już 18 października 2014 r. wyruszyła na trasę peregrynacji. W każdym tygodniu Maryja w swym fatimskim znaku odwiedzała dwie parafie. Przekazywanie figury z parafii do parafii miało miejsce w niedzielę i środę o godz. 17.00. W każdej parafii w obecności figury Pani Fatimskiej głoszone były rekolekcje maryjne, podczas których przybliżane było wiernym orędzie Matki Bożej Fatimskiej z Jej sześciu objawień, od 13 maja do 13 października 1917 r. w Fatimie. Rekolekcje w większości parafii przeprowadzili ojcowie franciszkanie konwentualni, w niektórych natomiast księża pallotyni. Trzyletnia peregrynacja figury Matki Bożej Fatimskiej

w diecezji świdnickiej miała za zadanie przygotowanie naszej wspólnoty diecezjalnej do świętowania stulecia objawień Matki Bożej w Fatimie, przypadającego w roku 2017. W ten sposób włączyliśmy się także w trwającą w Kościele Nowennę przygotowującą wspólnotę Kościoła do świętowania tego jubileuszu.

Drugą pielgrzymkę diecezjalną do Fatimy, zorganizowaliśmy po zakończeniu trzyletniej peregrynacji figury Matki Bożej Fatimskiej i przygotował ją ks. dr Robert Begierski, aktualny organizator i przewodnik pielgrzymek diecezji świdnickiej. Odbyła się ona w dwóch formach: autokarowej i samolotowej. Wspólny pobyt pielgrzymów w Fatimie miał miejsce w dniach od 26 do 28 października 2017 r. W sumie grono pielgrzymów liczyło ok. 150 osób. Celem drugiej diecezjalnej pielgrzymki było podziękowanie Panu Bogu przez pośrednictwo Matki Najświętszej za dar peregrynacji, za łaski, które wierni otrzymali w czasie spotkań z Maryją na peregrynacyjnej trasie.

Niniejsza książka – album jest pokłosiem wspomnianych wyżej trzech pielgrzymek do Fatimy, w których uczestniczyłem. Każda z nich znajduje swe udokumentowanie w tej książce w trzech następujących elementach: w prezentacji przebiegu każdego dnia pielgrzymkowego, w wygłoszonych homiliach oraz w zamieszczeniu wybranych zdjęć, wykonanych przez pielgrzymów.

W ramach „Słowa wstępnego" pragnę bardzo serdecznie podziękować Organizatorom tych pielgrzymek oraz wszystkim ich Uczestnikom. Dziękuję za ducha wspólnoty, za wspólną modlitwę i bycie razem na każdym odcinku pielgrzymiego szlaku.

Dziękuję także bardzo serdecznie pani Krystynie Borowczyk za dokonanie korekty stylistycznej i merytorycznej. Dziękuję autorom zamieszczonych zdjęć. Dziękuję ks. Sławomirowi Markowi i panu Romanowi Proszkowi za projekt i wykonanie okładki oraz za dokonanie składu komputerowego, a panu Bogdanowi Kokocińskiemu za druk i oprawę.

Autor

Świdnica, dnia 25 marca 2018 r.,
w czternastą rocznicę powstania diecezji świdnickiej

Pielgrzymi w pobliżu kościoła hieronimitów w Lizbonie

PIERWSZA PIELGRZYMKA DO FATIMY
22-23 I 2011 R.

Dzień I

Dzień I

Dzień pierwszy – sobota, 22 stycznia 2011 r.

Podróż: Świdnica, Wrocław, Lizbona, Fatima

A. Przebieg dnia

Wstaję o godz. 2.05. Przygotowuję się do wyjazdu. O godz. 2.50 przyjeżdża ks. Tomasz Puślecki. Jest też ks. Jan Bagiński, proboszcz katedry. Wieczorem dosypało śniegu. Ulice w mieście są białe. Wyruszamy o godz. 2.55 w kierunku Wrocławia na lotnisko. Na szczęście główna droga do Wrocławia jest czarna. Jedziemy więc prawie normalnie. Ruch nocą jest mniejszy, chociaż mijało nas kilka samochodów ciężarowych. Pola są białe, ale śnieg nie jest duży. Im bliżej Wrocławia tym jest go mniej. Dojeżdżamy na lotnisko o godz. 3.50. Jest już sporo ludzi. Otrzymujemy kartę pokładową. Przechodzimy przez kontrolę bezpieczeństwa. Jest duża kolejka, ale idzie to sprawnie. Spotykam dużo znajomych osób, bo większość jest z Wrocławia, a ja przecież byłem tam tyle lat. Zabierają mnie do pokoju dla Vipów. Za chwilę dochodzi bp Andrzej Siemieniewski i ks. Cezary Chwilczyński, dyrektor Radia Rodzina, organizator pielgrzymki.

Samolot miał wyznaczoną godzinę odlotu do Lizbony na godz. 5.15, jednak ostatecznie startujemy o godz. 5.40. Mam miejsce 1 B w pierwszym rzędzie. Z lewej strony koło okna siedzi bp Andrzej Siemieniewski, a z drugiej dyrektor Zbigniew Sadek. W czasie lotu trochę drzemię, podobnie jak i pozostali pasażerowie. Nie ma tu posiłków jak w normalnych rejsach, ale jest możliwość kupienia sobie czegoś do zjedzenia czy wypicia. Nie korzystam z tej możliwości. Po jakimś czasie podejmuję modlitwę różańcową. Odmawiam z przerwami cztery części. O godz. 8.30 oglądamy wschód słońca; okazuje się, że wschodzi ono godzinę później niż w Świdnicy.

Samolot ląduje o godz. 9.00; podchodzi do lądowania od strony Atlantyku. Oklaskujemy szczęśliwe wylądowanie. Autokary podwożą nas na terminal. Korzystamy z toalety i udajemy się do trzech autokarów, które na nas czekają przy lotnisku. Każdy autokar otrzymuje polską przewodniczkę. Nasza ma na imię Jolanta, pochodzi z Poznania i już 17 lat mieszka w Portugalii, koło Lizbony. Mówi piękną polszczyzną. Od godz. 10.00 czasu polskiego do godz. 14.00 trwa zwiedzanie miasta. Najpierw oglądamy miasto z okien autokaru. Są trzy autokary. Ja jestem w trzecim. Siedzę razem z arcybiskupem Marianem Gołębiewskim. Pani przewodniczka opowiada historię Portugalii – oczywiście najważniejsze wydarzenia i prezentuje obiekty. Jedziemy przez długi most zwany mostem 25 kwietnia. Ma on w sumie 2,2 km długości. Dojeżdżamy do pomnika Chrystusa Króla, który jest

wierną kopią tego z Rio de Janeiro w Brazylii. Ten wysoki postument osiąga ponad 50 m wysokości; sama figura Pana Jezusa ma 28 m. Most jest nad rzeką Tag, która wpada do Atlantyku, a tutaj jest bardzo szeroka i rozlewna. Od figury Chrystusa Króla wracamy przez ten sam most do Lizbony. Zwiedzamy w trzech grupach kolejne obiekty: najpierw wieżę w Belem, z której żegnano i witano morskich podróżników; następnie wysoki pomnik też nad brzegiem rzeki poświęcony odkrywcom nowych krajów i kontynentów. Wśród znanych postaci jest m.in. figura Magellana, Vasco da Gama oraz innych podróżników i odkrywców lądów i kontynentów.

Zwiedzamy kościół hieronimitów, bardzo ładny. Byli tu kiedyś zakonnicy, ale w 1835 roku po kasacji zostali wypędzeni i teraz nie ma w Portugalii starych zakonów. Dalszy etap zwiedzania obejmuje wizytę w kościele św. Antoniego Padewskiego. Stoi on na miejscu, gdzie się urodził św. Antoni. Tu jest jego kolebka życia. Razem ze św. Wincentym jest on współpatronem Lizbony. Z kościoła św. Antoniego przechodzimy do katedry. Wszędzie w kościołach jest okazja do modlitwy. Z katedry udajemy się już pieszo na ulice starego miasta; idziemy główną ulicą od pałacu króla do wielkiego placu, na którym stoi pomnik. Tu oglądamy jeszcze kościół podominikański, który się spalił; został on odbudowany, ale specjalnie pozostawiono ślady po spaleniu. W tym miejscu żegnamy się z naszą przewodniczką. Mamy prawie 2 godziny czasu wolnego.

Idziemy na obiad w piątkę: bp Andrzej Siemieniewski, ks. Jan Bagiński, ks. Marian Biskup, ks. Wojciech Mroszczak i ja. Obiad funduje ks. Bagiński; jest dobry. Następnie udajemy się na miejsce zbiórki: o godz. 15.00 czasu miejscowego (16.00 czasu polskiego) wyjeżdżamy z Lizbony, kierując się w stronę Fatimy. Jazda trwa godzinę i 45 minut. Ks. Marian Biskup prowadzi Koronkę do Miłosierdzia Bożego.

Dojeżdżamy do Fatimy. Prosto z autokarów udajemy się do bazyliki Matki Bożej Fatimskiej. Tam mam przywilej przewodniczenia koncelebrze i wygłoszenia homilii. Przeżywam tę celebrę przy figurze na miejscu objawienia się Matki Bożej Łucji, Hiacyncie i Franciszkowi. Mówię o objawieniu się Matki Bożej, dlaczego się tu objawiła i w jakim czasie. Orędzie Matki Bożej z początku XX wieku jest ciągle aktualne. Podczas Mszy św. śpiew prowadzi ks. Tomasz Puślecki; Ewangelię czyta ks. Zbigniew Orda, dyrektor Domu Księży Emerytów we Wrocławiu.

Po Mszy św. odmawiamy „Pod Twoją Obronę" i śpiewamy „Zdrowaś Maryja", modlimy się i udajemy się do hotelu. Otrzymuję pokój jednoosobowy nr 19 na parterze. O godz. 19.15 jest obiadokolacja w restauracji hotelowej, dość dobra. Są wznoszone toasty. Jest miło i wesoło. Siedzę przy stole z ludźmi świeckimi. Jest konsul Ukrainy z Wrocławia. Jest pani rektor Ludmiła Bokun, jej i moja koleżanka Anna Karp. Są też księża: Chwilczyński, Czarny, Orda i Puślecki.

O godz. 21.30 udajemy się ponownie do sanktuarium na modlitwę różańcową i procesję światła. Jesteśmy trochę zmęczeni po nieprzespanej nocy, ale jest to jedyny wieczór w Fatimie. Chcemy go wypełnić modlitwą. Czuje się tu ducha modlitwy. Nie ma zbyt wielu ludzi, przynajmniej na Mszy św.

Jako biskup przewodniczę nabożeństwu fatimskiemu. Rozpoczynam je po łacinie. Następnie miejscowy ksiądz prowadzi różaniec po portugalsku. Czyta rozważania związane z tajemnicami chwalebnymi. Po każdej dziesiątce śpiewamy po łacinie *Gloria Patri et Filio* i jakąś pieśń. Ostatnią dziesiątkę „Ukoronowanie Matki Bożej na Królową Nieba i Ziemi" odmawiamy po polsku. Następnie wyrusza procesja ze światłem. Idziemy po placu przed Bazyliką, śpiewamy wszyscy refren *Ave, Ave, Ave Maria*. Pan prezes Zbigniew Sałek niesie krzyż. Nasi parafianie niosą figurkę Matki Bożej Fatimskiej. Ja idę tuż przed figurą. Dochodzimy do ołtarza. Tu śpiewamy wszyscy po łacinie *Salve Regina*. Mówię słowo końcowe najpierw po francusku, gdyż sporo jest ludzi miejscowych i pielgrzymów, którzy znają ten język. Dziękuję za udział w nabożeństwie i przekazuję pozdrowienia od Kościoła w Polsce. Dodaję zdanie po polsku do naszych pielgrzymów i udzielam po łacinie błogosławieństwa. Wracamy do zakrystii. Udaję się jeszcze przed figurę Matki Bożej, całuję ją i dotykam różańcem. Zatrzymuje mnie grupa pielgrzymów z Konga, z Afryki. Proszą o błogosławieństwo. To bardzo pobożni i związani z Kościołem ludzie.

Wracamy do hotelu. Jest oddalony od sanktuarium ok. 600 m. Wielu jest zmęczonych po nieprzespanej nocy. Jednakże widać grupy osób, które się nawzajem odwiedzają. Mnie zapraszają Niedziałki. Idę z ks. Puśleckim. Przychodzi Anna Karp i podjadamy polskie kabanosy. Trwa to jednak krótko.

Kładę się spać po godz. 23.00. W Polsce jest po północy. To jedyna noc w Fatimie ze świadomością o ukochaniu tego miasta przez Matkę Bożą.

B. Homilia w Bazylice Matki Bożej Różańcowej w Fatimie, 22 stycznia 2011 r.

1. Charakterystyka miejsc i czasu objawień maryjnych

Na tym szczególnym miejscu chcemy na początku przypomnieć, w jakim czasie i w jakich okolicznościach Maryja pozostawiła nam znaki swojej obecności wśród nas. Najpierw zauważmy, że Matka Boża nie wybierała wielkich metropolii, by nam powiedzieć, że jest z nami; nie przekazywała nam swojego orędzia tam, gdzie się toczy wielka polityka światowa, gdzie się dzieją wielkie wydarzenia, ale wybierała mało znane miejsca.

Tak było w roku 1858, kiedy na swe objawienie wybrała niewielką miejscowość francuską Lourdes. Podobnie stało się w roku 1917, kiedy zaszczyciła swoją obecnością portugalską ziemię, również z dala od wielkich miast, od centrum wydarzeń tego świata. I pozwoliła się zobaczyć nie tym, którzy stoją na szczytach świata świeckiego, publicznego czy nawet kościelnego, lecz na swoje spotkanie z ludzkością wybrała niewinne dzieci, pastuszków fatimskich: dziesięcioletnią Łucję, Franciszka, który miał dziewięć lat i zaledwie siedmioletnią Hiacyntę. To im się objawiała i z nimi rozmawiała, zwłaszcza z Łucją; im przekazała orędzie dla całego Kościoła i świata.

Matka Najświętsza w swym przychodzeniu do ludzi naśladuje samego Boga. Przeżywaliśmy ostatnio tajemnicę Bożego Narodzenia. Uświadomiliśmy sobie wtedy, że Jezus wybrał bardzo cichy, ubogi sposób przyjścia do nas. Nie poszedł do wielkich tego świata, nie urodził się w pałacu, nie stanął pośrodku sławnych i bogatych, ale wybrał pasterzy. Wybrał szopę betlejemską, by z nami zamieszkać, by się światu objawić. Maryja też wybrała niewinne dzieci, wybrała teren oddalony od metropolii światowych, by przekazać ludziom swoje orędzie.

Moi drodzy, ważne są też okoliczności czasowe objawień Matki Bożej. Jeszcze w XIX wieku Europa przyjęła poglądy narzucone przez rewolucję francuską. Był to przekaz bezbożny, z hasłami wrogimi Kościołowi. Pojawiło się wówczas wiele filozofii i prądów antyreligijnych, antychrześcijańskich. Wówczas praktycznie wszystkie filozofie, na czele z marksizmem i pozytywizmem, oprócz filozofii Newmana i Kierkegaarda, miały charakter ateistyczny. Właśnie w takich czasach Maryja ukazała się Bernadecie Soubirous. A potem nadszedł wiek XX. I gdy już trzy lata trwała pierwsza wojna światowa; gdy miliony żołnierzy walczyło przeciwko sobie; gdy śmierć zbierała swoje żniwo, a w Rosji przygotowywano rewolucję bolszewicką, taki właśnie czas Maryja wybrała, by pojawić się na ziemi. Objawiła się, by przekazać ludzkości orędzie, by przepowiedzieć, co może dalej nastąpić, jeśli ludzie nie będą słuchać Pana Boga, jeśli nie będą respektować Jego przykazań, jeśli się nie nawrócą, jeśli nie podejmą pokuty i modlitwy. Przepowiednie Matki Bożej, z czasem ujawnione w Kościele, spełniły się. Wiedział o tym Jan Paweł II, a wcześniej jego poprzednicy, dlatego z wielką uwagą i z wielką miłością traktowali orędzie ogłoszone w Fatimie.

2. Jan Paweł II pielgrzymem fatimskim

W roku 1967, w pięćdziesiątą rocznicę objawień udał się do Fatimy papież Paweł VI, żeby potwierdzić ważność i aktualność tego orędzia. A potem nasz Ojciec Święty, gdy pełnił urząd Piotrowy, przybywał tutaj trzy razy. Przyjechał do Fatimy w rocznicę zamachu na swoje życie, gdy sobie uświadomił, że właśnie na nim wypełnia się trzecia tajemnica fatimska. Przybył tutaj, by podziękować

Matce Bożej za ocalenie życia. Poprosił też wtedy, by figurę Matki Bożej Fatimskiej przywieźć do Watykanu i przed nią w 1984 roku oddał cały Kościół i całą ludzkość Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny. Ponownie przyjechał do Fatimy w roku 1991, w dziesiątą rocznicę swojego ocalenia. Zawsze przyjeżdżał tutaj 13 maja, w rocznicę objawień. Jego ostatnia pielgrzymka do Matki Bożej Fatimskiej wypadła w roku 2000. W majowych dniach wyniósł do chwały ołtarzy pastuszków fatimskich, Franciszka i Hiacyntę. Z pewnością, gdy tu klęczał, nie tylko dziękował za to, co otrzymał od Matki Bożej, ale także prosił Ją, żeby jego służba do końca była należycie wypełniona. Wiedział, że ma przed sobą lata starości i cierpienia, dlatego długo tu klęczał, wpatrując się w cudowną figurę, żeby otrzymać wsparcie z nieba. Dzisiaj możemy powiedzieć, że wsparcie to otrzymał, gdyż pokazał całej ludzkości, jak należy chorować, jak należy cierpieć i jak należy umierać. U kresu życia dał światu piękną lekcję przeżywania cierpienia i umierania.

3. Aktualność przesłania fatimskiego

Moi drodzy, dzisiaj w tym cudownym miejscu uświadamiamy sobie, że my również możemy Matce Bożej dziękować za wiele darów. Każdy może spojrzeć na drogę życia, którą przebył, pozbierać wszystkie trudne wydarzenia i uświadomić sobie, jak wiele otrzymał Bożego wsparcia i jakiej opieki Matki Bożej doświadczył. Ale nasze życie jeszcze się nie kończy, jeszcze trwa, dlatego chcemy Matce Bożej zostawić i prośby, gdyż nie wiemy, co jeszcze nas czeka. Chcemy na tym miejscu niejako na nowo, z nowym zapałem, z nową miłością przyjąć orędzie fatimskie, które i dziś zachowuje swoją aktualność. Potwierdził to Ojciec Święty Benedykt XVI, gdy 13 maja 2010 r. przybył tutaj z pielgrzymką. Wskazał na aktualność orędzia fatimskiego, pokazując że nie jest to sprawa, która odeszła do historii, ale przesłanie Matki Bożej pozostaje ważne także na jutro Kościoła i świata.

Jakie to jest przesłanie? Jest to nade wszystko wezwanie do nawrócenia. Wiemy, że wielu ludzi dzisiaj odwraca się od Boga, lekceważy Boże objawienie, Bożą wolę, Boże prawo. Również na naszym kontynencie, gdzie zawiązała się Unia Europejska (nawiasem mówiąc, dzisiaj pokazano nam miejsce, gdzie został podpisany traktat lizboński). Doceniamy fakt, że jest w tej inicjatywie wiele troski o dobro, ale zauważamy też wiele spraw budzących niepokój. Widzimy bowiem, że tym, którzy stoją u sterów Unii Europejskiej, nie są miłe wartości chrześcijańskie. Dlatego się niepokoimy, ponieważ bez Boga, bez Jego prawa daleko nie zajdziemy. Unia Europejska bez respektowania wartości ewangelicznych, wartości ogłoszonych przez Chrystusa, a przypomnianych przez Matkę Bożą, nie osiągnie wiele. Dlatego podkreślamy, że orędzie fatimskie pozostaje bardzo aktualne, zwłaszcza że zbliżamy się do stulecia objawień Matki Bożej, co nastąpi już za parę lat.

Najpierw papież Jan Paweł II, a potem jego następca Benedykt XVI zwracali uwagę na niepokojące zjawiska, jakie się dzieją w świecie, zwłaszcza na naszym kontynencie. W ostatnim wywiadzie papież Benedykt XVI zauważył, że Kościół katolicki w świecie współczesnym, w skali globalnej, rozrasta się, nie zmniejsza się liczba powołań i kapłanów. Tymczasem na kontynencie europejskim Kościół się kurczy, przeżywa największy kryzys tutaj, gdzie kiedyś był zadomowiony. I choć Europa Kościołowi zawdzięcza wielkie dzieła kultury, które wyrosły z gleby ewangelicznej, to jednak właśnie tutaj Kościół jest najbardziej zagrożony, i to nie tylko przez islam czy jakieś czynniki zewnętrzne, lecz przez wewnętrzne wrogie prądy wytyczane przez tych, którzy chcą urządzać świat bez Bożego prawa. A to są najczęściej potomkowie tych, którzy wywołali rewolucję francuską, a potem bolszewicką. Dlatego dzisiaj, będąc przed Maryją, uświadamiamy sobie, jak bardzo aktualne i doniosłe jest przesłanie Matki Bożej z Fatimy z 1917 roku. Dyktatura relatywizmu; promowanie filozofii liberalistycznej w różnych odmianach, zwłaszcza postmodernizmu, który głosi, że nie ma żadnych wartości obiektywnych ważnych dzisiaj, jutro i zawsze; że prawda jest inna dla każdego; że inna jest dzisiaj, inna będzie jutro; że dobro jest inne dzisiaj, a inne będzie jutro – to wszystko rodzi uzasadniony niepokój o przyszłość naszego kontynentu. Ludzi rozsądnych i mądrych nie trzeba dłużej przekonywać o wartości i aktualności przesłania fatimskiego.

Nasi rekolekcjoniści zazwyczaj podkreślają dwa wymiary orędzia fatimskiego, a mianowicie: wezwanie Matki Bożej do pokuty oraz do modlitwy, zwłaszcza zaś do modlitwy różańcowej. Niektórzy słusznie zauważają, że Matka Boża wzywała do odwagi dzieci, którym się objawiała, mówiła im, żeby się nie lękały, choć od samego początku musiały doświadczać wielu przykrości. Na przykład, sierpniowe objawienie Matki Bożej nie odbyło się 13. dnia miesiąca – tak jak w innym miesiącach od maja do października – ale 19 sierpnia, ponieważ pastuszkowie wybrani przez Matkę Bożą byli uwięzieni. Także Jan Paweł II wiele razy wzywał nas do odwagi: „Nie lękajcie się!" – jest to jedno ze słynnych przesłań jego pontyfikatu.

Zakończenie

Kończymy refleksję homilijną, w której usłyszeliśmy słowa Matki Bożej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie" (J 2, 5). Na ołtarzu, przed Matką Bożą, chciejmy złożyć Panu Bogu nie tylko całe nasze życie, naszych przyjaciół, naszą wdzięczność, ale także wielkie zatroskanie o to, żeby orędzie ogłoszone na tym skrawku ziemi europejskiej zostało usłyszane przez dzisiejszy Kościół i świat, ponieważ w nim leży ocalenie i pomyślność ludzi. Dlatego prośmy Matkę Najświętszą nie tylko w naszych osobistych intencjach, których mamy wiele, każdy z nas przecież tu z czymś przyjechał. Może nie

powie o wszystkim nawet koledze, koleżance, najbliższemu przyjacielowi, ale Matce Bożej człowiek powie wszystko, co go boli, i przedłoży Jej swoje potrzeby. To jest dobra postawa, nie wstydzimy się troski o nas samych, o nasze rodziny, o naszych przyjaciół, o nasze środowiska. Chcemy jednak także pamiętać tutaj o całej rodzinie ludzkiej, a zwłaszcza o naszej rodzinie europejskiej, w której mieszkamy. Módlmy się, aby Europa nie stała się pogańska – Europa bowiem w ostatnich latach bardzo poganieje – żeby się opamiętała, żeby popatrzyła na swoją piękną przeszłość, która wyrosła z wiary i z Ewangelii, i chciała budować swoją przyszłość na zasadach przypomnianych przez Matkę Bożą w Fatimie.

Matko Najświętsza, jakże Ci nie dziękować, że otrzymaliśmy łaskę przybycia tutaj, przez niektórych po raz pierwszy. Przyjmij nas jako swoje dzieci, jako uczniów i uczennice Twojego Syna. Przyjmij naszą wdzięczność, ale także uproś nam u Boga, aby obdarzył nasze umysły i serca światłem, miłością, innymi darami, byśmy odjechali stąd umocnieni w wierze, z większą nadzieją i z doskonalszą miłością. Spraw, aby ta wizyta, audiencja u Ciebie, obfitowała w dorodne owoce duchowe. Amen.

Nabożeństwo fatimskie pod przewodnictwem bp. Ignacego Deca

Msza św. w kaplicy objawień

Pamiątkowe zdjęcie pielgrzymów na placu w Fatimie

PIERWSZA PIELGRZYMKA DO FATIMY
22-23 I 2011 R.

Dzień II

Dzień II

Dzień drugi – III niedziela zwykła, 23 stycznia 2011 r.

Podróż: Fatima, Lizbona, Wrocław, Świdnica

A. Przebieg dnia

Notatkę tę sporządzam w samolocie na wysokości 10 tys. m. Samolot leci z szybkością 750 km. Znajduje się jeszcze nad Hiszpanią. W powietrzu jest od 40 minut. Temperatura na zewnątrz wynosi 52° C poniżej zera. Siedzę w pierwszym rzędzie obok bpa Andrzeja Siemieniewskiego i pana Zbigniewa Sadka.

Wracam w tej chwili myślą do początku dzisiejszego dnia, by utrwalić przeżycia z Fatimy. Są one szczególne, tak jak szczególna była ta pielgrzymka. Budziłem się w nocy dwa razy. Po raz trzeci obudziłem się o godz. 7.00 czasu miejscowego, czyli o godz. 8.00 czasu polskiego. Po porannej toalecie udałem się w sutannie na Plac przed bazyliką fatimską. Byli już tam nasi ludzie. Szedłem z ks. Ireneuszem Alczykiem. Ks. Marian Biskup był już u Matki Bożej od godz. 7.00. Ranek był bardzo chłodny i rześki. Udaliśmy się do kaplicy Zmartwychwstania Pańskiego, która znajduje się przy nowej bazylice; duża bazylika była zamknięta. Kapłani przywdziali szaty liturgiczne. Dziś przewodniczyłem liturgii Mszy św., a homilia została powierzona ks. bpowi Andrzejowi Siemieniewskiemu, biskupowi pomocniczemu z Wrocławia. W koncelebrze byli księża: Ireneusz Alczyk, Jan Bagiński, Marian Biskup, Franciszek Filipek, Wojciech Mroszczak, Cezary Chwilczyński, Zbigniew Orda, Tomasz Puślecki i Janusz Czarny. Nie było tylko ks. Adama Drwięgi, który zaspał. Czytania były z niedzieli, II czyt. miała Anna Karp. Ewangelię czytał ks. dr Franciszek Filipek. Ks. bp Siemieniewski powiedział homilię, która miała wiele wątków. Śpiewem kierował ks. Puślecki. W kilku miejscach była śpiewana pieśń fatimska z refrenem; *Ave, ave, ave Maria*.

Udzielałem Komunii Świętej z głównym celebransem. Przed błogosławieństwem ks. Chwilczyński podał ogłoszenia. Po wyjściu z kaplicy zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcia na tle bazyliki. Wiał silny wiatr i było chłodno. Udaliśmy się do hotelu na śniadanie. Apetyty dopisywały, obsługa donosiła wiktuały. Wszyscy chcieli się odpowiednio posilić, gdyż w dniu dzisiejszym nie był przewidziany obiad. Siedziałem obok pani Renaty, asystentki prof. Wojciecha Witkiewicza z Wrocławia i panami konsulami Polski i Ukrainy. Po śniadaniu odmówiłem Jutrznię i Modlitwę w ciągu dnia.

O godz. 10.30 czasu miejscowego udaliśmy się pieszo spod hotelu na miejsce, gdzie są stacje Drogi Krzyżowej. Nabożeństwo to odprawialiśmy w trzech grupach, gdyż w sumie było nas 161 osób.

W pierwszej grupie rozważanie prowadził ks. dr Janusz Czarny, w drugiej ks. prałat Jan Bagiński, w trzeciej, w której ja byłem – ks. Marian Biskup. Słońce świeciło coraz mocniej, wiał jednak wiatr. Trasa drogi krzyżowej znajduje się poza miastem. Ks. Marian prowadził to nabożeństwo refleksyjnie, spontanicznie, mówił z pamięci. Po każdym rozważaniu była modlitwa „Zdrowaś Maryjo" i „Któryś za nas cierpiał rany".

Między stacjami VIII i IX znajduje się figura Matki Bożej upamiętniająca czwarte objawienie Matki Bożej z 19 sierpnia 1917 r. (13 sierpnia nie mogło się odbyć, bo dzieci zostały uwięzione przez miejscowe władze).

Drogę krzyżową kończy kaplica stacji XV – Zmartwychwstanie. Jej zwieńczeniem jest duża kaplica, a nad nią Golgota z figurami. W kaplicy poprowadziłem modlitwę „Anioł Pański". Zrobiliśmy sobie wspólne zdjęcie. Stąd udaliśmy się pieszo do domu, gdzie urodziła się i mieszkała Łucja. W ogrodzie jest studnia, przy której w roku 1916 ukazał się Łucji anioł, by ją przygotować na objawienia. Następnie udaliśmy się do domku, gdzie mieszkali Franciszek i Hiacynta. Tam się urodzili i tam zmarli: Franciszek w 1919 roku, w wieku 11 lat; Hiacynta w 1920 roku, w wieku 10 lat. W domach tych jest wiele mebli i przedmiotów z czasu życia Błogosławionych [od 2017 roku: Świętych – przyp. Autora].

Po zwiedzeniu tych domków udaliśmy się na pobliski parking, gdzie czekały na nas autokary. Podjechaliśmy do ogromnego sklepu na zakupy. Zakupiłem sporo małych pamiątek, najwięcej figurek Matki Bożej Fatimskiej, breloczki do kluczy z Matką Bożą Fatimską, różańce, figurki św. Antoniego.

Kierownik sklepu zastosował niewielką obniżkę. Wszystkim biskupom i księżom wręczył dodatkowe upominki. Zakupy trwały nieco dłużej. Z małym opóźnieniem podjechaliśmy na plac przed bazyliką. Z ks. Marianem Biskupem poszliśmy na prywatną modlitwę. Najpierw modliliśmy się przed figurą w grocie. Tu ksiądz prowadził jeszcze różaniec. Następnie udaliśmy się do górnej bazyliki. Jest ona bardzo prosta. Po prawej stronie znajduje się grób Franciszka, a po lewej stronie Hiacynty oraz s. Łucji. Przy obydwu grobach dość długo się modliłem. Złożyłem niewielką ofiarę. Ks. Marian czekał na mnie w tyle kościoła. Stamtąd powróciliśmy przed grotę. Była godz. 14.40. Uklęknąłem na dwa kolana. Była to modlitwa pożegnalna. Widziałem jak p. Anna Niedziółka na kolanach obchodziła ołtarz z figurą Matki Bożej. Był to bardzo budujący widok. Matce Bożej za wszystko podziękowałem, przeprosiłem i nieśmiało prosiłem, abym wytrzymał wszystko to, co mnie czeka. Nie wiem, co Pan Bóg dla mnie zamierzył. Wszystko będzie jego darem. Chciałbym się dobrze przygotować do składania świadectwa w ostatnim etapie mojego życia.

Z relacji o tej modlitwie chcę uwiecznić tę szczególną modlitwę, na miejscu, gdzie wczoraj przewodniczyłam Mszy św.: „Maryjo, Matko moja. Urodziłem się pod koniec II wojny światowej, jako siódme dziecko (drugi chłopiec) w rodzinie. Mama moja była bardzo pobożna. Nigdy nie rozstawała się z różańcem. Pamiętam, że od dziecka prowadziła nas do Ciebie, do klasztoru leżajskiego. Jeździliśmy do Ciebie furmanką, a potem rowerem, a potem przychodziłem służyć do Mszy św., gdy byłem uczniem klasy X i XI LO w Leżajsku. Pamiętam odpusty. Stąd wyfrunąłem w świat na Zachód. Było seminarium, było wojsko, były uroczystości prymicji. Maryjo, a potem przyszły studia na KUL-u. Nadszedł niestety także czas grzechów i walki z pokusami. Maryjo, Ty wszystko wiesz, do Ciebie przychodziłem w każdym czasie. Ku Tobie dotąd zwracałem się w życiu tak często, najczęściej w potrzebie. Dużo próśb dotyczyło mojej posługi, abym sobą nie zasłaniał Pana Jezusa. Za wszystko dziękuję, szczególnie za dobro, za przebaczenie; za wszystkie grzechy jeszcze raz przepraszam. Jezu Miłosierdzia, ulituj się nade mną. Jezusie Synu Dawida, zmiłuj się nade mną. Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami. Maryjo, staję przed Tobą, gdy mam iść na badanie, na biopsję. Nie wiem, co mnie czeka. Przyjmę każdą wolę Bożą, bo wola Boża jest miłością. Maryjo bądź ze mną w każdy czas. Bądź ze mną, jak byłaś z Janem Pawłem II, jak byłaś z moją Mamą i ze wszystkimi, którzy pokładali ufność w Tobie. Prowadź mnie do szczęśliwego kresu. Maryjo, chcę tu jeszcze przyjechać, na tę ziemię, gdzie rozmawiałaś z dziećmi. Wybrałaś ich, niewinne dzieci, a nie teologów czy hierarchów. Wybrałaś Fatimę, małą miejscowość, oddaloną od wielkich miast i tętniącego życia. W tym naśladujesz Boga, który pysznym się sprzeciwia, a pokornym daje łaskę i ich wywyższa.

Fatimskie dzieci: Franciszek i Hiacynta umarły w dzieciństwie, w wieku 11 i 10 lat. Łucja została, by przed światem składać świadectwo o Tobie. Maryjo, pozwól mi tu powrócić, by podziękować za to, co będzie i by prosić o dobre przygotowanie się do śmierci i do wieczności".

Odszedłem z placu, spod Groty z miłością do Maryi. W hotelu już było tylko 20 minut, by się spakować. O godz. 15.30 miały odjechać autokary do Lizbony. Odjechały z opóźnieniem, bo zagubiła się starsza pani. Gdy zacząłem z ludźmi odmawiać Koronkę do Bożego Miłosierdzia, przyszedł sygnał, że pani się znalazła. Po Koronce dodałem Litanię do Matki Bożej, a wcześniej dziesiątkę Różańca (Zmartwychwstanie Pańskie) i pieśń „Królowej Anielskiej śpiewajmy".

Byliśmy na lotnisku o godz. 17.30. Przeszliśmy przez odprawę biletową. Dostaliśmy karty pokładowe. Większość miała tylko bagaż podręczny. Było trochę zamieszania, ale wszystko odnaleźliśmy. Przeszliśmy przez kontrolę bezpieczeństwa i udaliśmy się do bramki 13. Podwieźli nas autokarem pod samolot, który stał dość daleko. Powitały na stewardesy. Samolot na nas czekał. Wystartował o godz. 18.45, czyli o godz. 19.45 czasu polskiego. Wszyscy pielgrzymi są na pokładzie. Dochodzi

godz. 22.00, gdy piszę te słowa. Pasażerowie w większości śpią. Pod koniec lotu mam w samolocie poświęcić wszystkie pamiątki religijne.

Kapitan podał, że wylądujemy we Wrocławiu ok. godz. 23.50. Biorę do ręki książeczkę o Fatimie. Utrwalam sobie informacje o objawieniach. O godz. 22.30 podchodzi do mikrofonu ks. Cezary Chwilczyński, dyrektor Radia Rodzina, organizator pielgrzymki. Podsumowuje pielgrzymkę. Dziękuje poszczególnym osobom, wręcza upominki. Otrzymują je m.in. członkowie załogi, na czele z kapitanem samolotu Boenig 736 Zdzisławem Wieczorkiem, a także księża, których było dwunastu.

Po ks. Cezarym Chwilczyńskim przemawia jeszcze ks. infułat Adam Drwięga. Zaprasza wszystkich na podsumowanie pielgrzymki do katedry wrocławskiej 13 lutego 2011 r. na godz. 16.30. Wreszcie mnie proszą o poświęcenie. Podchodzę do mikrofonu, dziękuję za wspólną pielgrzymkę. Mówię o jej wymiarze i znaczeniu. Wypowiadam modlitwę, którą ułożyłem w samolocie: „Wszechmogący, wieczny Boże, Twoje słowo i nasza modlitwa mocą Twoją uświęca wszystko. Prosimy Cię pokornie, pobłogosław i poświęć te wszystkie przedmioty i pamiątki religijne, które tu w samolocie mamy ze sobą. Pobłogosław także tych, którzy będą je przechowywać i nimi się posługiwać oraz łączyć z nimi swoją modlitwę i wiarę w Twoją Opatrzność. Niech dostępują łaski Twego Miłosierdzia i duchowego wsparcia. Niech te pamiątki dla nas wszystkich staną się także zachętą do naśladowania Najświętszej Maryi, zawsze Dziewicy i świętych Twoich. Niech będą zadatkiem Twego obfitego błogosławieństwa, wzrastania w wierze, nadziei i miłości. Prosimy o to przez Chrystusa Pana naszego. Amen".

Po modlitwie poprosiłem bpa Andrzeja Siemieniewskiego i udzieliliśmy wszystkim obecnym w samolocie pasterskiego błogosławieństwa. Działo się to wszystko na wysokości 10 tys. m., około godziny 23.00. Wkrótce potem samolot zaczął obniżać swój lot i podszedł do lądowania. Gdy przebił się przez chmury, zobaczyliśmy, że we Wrocławiu pada śnieg.

O godz. 23.30 szczęśliwie wylądowaliśmy na lotnisku im. Mikołaja Kopernika we Wrocławiu. Rozległy się gromkie oklaski. Dwa autokary przywiozły nas pod terminal. Ks. Puślecki miał samochód na parkingu. Wyruszyliśmy niebawem w stronę Świdnicy przez Krzelów, Małuszów i Gniechowice. W Świdnicy byliśmy o godz. 1.00 w nocy. Panie Boże, dziękuję Ci za łaskę tej pielgrzymki.

DRUGA (PIERWSZA DIECEZJALNA)
PIELGRZYMKA DO FATIMY
10-13 X 2014 R.

Dzień I

Dzień I

Dzień pierwszy – piątek, 10 października 2014 r.

Podróż: Świdnica, Praga, Lizbona, Fatima

A. Przebieg dnia

Dziś rozpoczyna się diecezjalna pielgrzymka do Fatimy. Ksiądz Andrzej Raszpla trzema autokarami z pielgrzymami wyjechał już w poniedziałek, 6 października. Pielgrzymka samolotowa wyrusza w piątek 10 października; lecimy z lotniska w Pradze.

Ze Świdnicy wyjeżdżamy autokarem we czwartek 9 października sprzed seminarium o godz. 23.00. Zabieramy jeszcze pielgrzymów z Piławy Górnej (ks. Zbigniew Wolanin); z Barda (o. Mirosław Grakowicz CSSR) i z Kudowy-Zdroju (ks. Romuald Brudnowski). Na granicy jesteśmy o godz. 1.00 w nocy. Jechaliśmy do Pragi 4,5 godziny. Na lotnisku jesteśmy o godz. 3.30. Nadajemy bagaże, przechodzimy przez kontrolę bezpieczeństwa.

Samolot startuje punktualnie o godz. 5.35. Po pewnym czasie podają nam jedzenie. Siedzę z ks. Stanisławem Chomiakiem, kanclerzem Świdnickiej Kurii Biskupiej. O godz. 8.00 czasu portugalskiego (a o godz. 9.00 czasu polskiego) lądujemy w Lizbonie. Wita nas tu ładna pogoda i temp. +18°C. W naszej grupie jest 21 osób. Większość to duchowni: bp Adam Bałabuch oraz księża (wedle alfabetu): Jan Bagiński, Romuald Brudnowski, Tadeusz Chlipała, Stanisław Chomiak, Mirosław Grakowicz, Radosław Kisiel, Marian Kujawski, Krzysztof Moszumański, Józef Strugarek, Władysław Terpiłowski, Zbigniew Wolanin, Stanisław Wójcik i Józef Wróbel.

Na lotnisku oczekiwała na nas pani Maria, nasza przewodniczka. Wsiadamy do autokaru i jedziemy do centrum Lizbony. Pierwszymi obiektami naszej pielgrzymki są kościół św. Antoniego znajdujący się w miejscu, gdzie urodził się Święty oraz stojąca w pobliżu katedra, gdzie św. Antoni został ochrzczony w sierpniu 1195 r.; jest on tutaj bardzo czczony. Stamtąd udajemy się pieszo na wędrówkę po dalszej części starówki. Pani Maria zapoznaje nas z historią Portugalii. W trakcie drogi prowadzi nas na kawę z ciastkiem. W mieście stoi wiele pomników. Następnie autokarem jedziemy wzdłuż rzeki Tag. Dojechaliśmy do średniowiecznej świątyni Matki Bożej, gdzie znajdują się groby królewskie. Jest to przepiękna świątynia z czasów średniowiecza. Na froncie jest piękny tympanon; w środku widać elementy romańskie i gotyckie. Jest też sarkofag Vasco da Gamy. Są też inne wielkie postaci, zwłaszcza ze świata odkrywców nowych kontynentów. Funkcjonowało hasło „Odkrywać nowe światy dla świata".

Obok kościoła Matki Bożej znajduje się klasztor hieronimitów, którzy tu pełnili posługę do XIX wieku. Pozostały po mnichach piękne pamiątki. W pobliżu, a dokładnie naprzeciw świątyni, znajduje się przy brzegu rzeki Tag pomnik wielkich żeglarzy, wcześniej widzieliśmy na wzgórzu ogromnych rozmiarów figurę Chrystusa Króla podobną do tej w Rio de Janeiro i w Polsce w Świebodzinie.

Około godz. 12.00 opuszczamy Lizbonę. Autokar kieruje się w stronę Fatimy. Przyjeżdżamy tu krótko przed godz. 14.00. Udajemy się do hotelu. Otrzymałem pokój nr 204 – pojedynczy. Hotel znajduje się blisko sanktuarium. Po krótkim odpoczynku, o godz. 17.00 udajemy się do Sanktuarium Matki Bożej. Jest tam już ks. Andrzej Raszpla. Opowiada nam historię objawień w zarysie. Nawiedzamy kaplicę Matki Bożej, gdzie znajduje się Figura Fatimska, stojąca na miejscu objawień z 1917 roku. Następnie odwiedzamy groby Błogosławionych Pastuszków [od 2017 roku: Świętych – przyp. autora]: Franciszka i Hiacynty oraz s. Łucji. Ci pierwsi zostali beatyfikowani w roku 2000 przez Jana Pawła II, który jako Papież przybywał do Fatimy trzykrotnie: 13 maja 1982 r., 13 maja 1991 r. oraz 13 maja 2000 r.

Po powrocie do hotelu, o godz. 19.00 spożywamy kolację. O godz. 20.15 mamy w Kaplicy Zmartwychwstania w bazylice Mszę św. w języku polskim, której przewodniczę i wygłaszam homilię dla naszych pielgrzymów. O godz. 21.30 uczestniczymy na placu fatimskim w modlitwie różańcowej i w procesji światła. Jest to dla nas wielkie przeżycie. Wracamy do hotelu po godz. 23.00. Po nieprzespanej nocy i intensywnym zwiedzaniu nie było trudności z zaśnięciem. Przed snem zdołałem jedynie westchnąć: „Matko Boża Fatimska, dobrze, że tu jesteśmy!".

B. Homilia, Fatima 10 października 2014 r.

1. Papieskie orędzia dla Kościoła i świata

W czasie pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II, który trwał ponad dwadzieścia sześć lat, otrzymaliśmy z ust Papieża dwa wielkie orędzia – orędzie o Bożym miłosierdziu oraz orędzie fatimskie.

Orędzie o Bożym miłosierdziu było związane z pokazaniem światu siostry Faustyny, jej zapisków zamieszczonych w *Dzienniczku* i wiązało się z przygotowaniem i otwarciem światowego sanktuarium Miłosierdzia Bożego, czego Papież dokonał w sierpniu 2002 roku. Myśmy w naszej diecezji świdnickiej w pierwszych latach jej istnienia podjęli peregrynację Jezusa Miłosiernego, pragnąc to orędzie Bożego miłosierdzia zaszczepić w naszej młodej diecezji świdnickiej.

Drugie orędzie ma związek z Fatimą, z miejscem, na którym jesteśmy i wiąże się z rokiem 1917. Zbliżamy się do stuletniej rocznicy objawień fatimskich i wiemy, że to orędzie zostało nagłośnione

w związku z zamachem na życie Ojca Świętego Jana Pawła II. Papież, gdy leżał w klinice Gemelli bliżej się nim zainteresował, chociaż znał je już wcześniej. Przeanalizował dokumenty, wypowiedzi, rozmawiał z siostrą Łucją i właśnie to orędzie przez niego zostało nagłośnione. Chcemy i my w diecezji świdnickiej podjąć dzieło peregrynacji figury Matki Bożej Fatimskiej, żeby się przygotować na obchód stulecia tych ważnych objawień dla współczesnej ludzkości.

2. Orędzie Matki Bożej z Fatimy

Moi drodzy, rok 1917 nie był rokiem przypadkowym, i objawienie się Matki Bożej nie było przypadkowe. Zwróćmy uwagę, że się ono dokonało w 400-lecie rozłamu Kościoła na Zachodzie, gdy Luter odstąpił od jedności z Kościołem. Dokonało się ono w 200-lecie powstania pierwszej wielkiej loży masońskiej w Europie, po którym – w tym samym wieku – wybuchła rewolucja francuska z ostrą, niesamowitą agresją przeciwko Kościołowi. Zaczął się czas Oświecenia i wielka walka z Bogiem, wielka walka z Kościołem. Dwieście lat później, właśnie w roku 1917, miała miejsce rewolucja bolszewicka. Święty Maksymilian Kolbe po swym powrocie ze studiów w Rzymie, wspominał o manifestacjach, jakie były tam organizowane przeciwko papieżowi. Zapowiadano rychły upadek Kościoła, głoszono objęcie królestwa na świecie przez lucyfera. I oto objawia się Matka Najświętsza. Nie przekazuje orędzia wielkim tego świata, nawet nie wybiera wielkich ludzi Kościoła – papieża, biskupów czy kapłanów, ale wybiera dzieci fatimskie, pastuszków i im przekazuje to orędzie. Będziemy to orędzie zgłębiać dokładniej w czasie peregrynacji i omawiać te wszystkie słowa, które Matka Boża przekazała w czasie swych kilkakrotnych zjawień, od 13 maja do 13 października 1917 roku. Ale możemy to orędzie streścić krótko w dwóch takich wezwaniach – wezwanie do modlitwy różańcowej i wezwanie do pokuty. Matka Boża powiedziała, że świat można uratować i zmienić go na lepszy przez podjęcie modlitwy różańcowej i przez podjęcie pokuty.

3. Fatimskie wezwanie do pokuty

Najbliższy rok duszpasterski w Polsce będziemy przeżywać pod hasłem: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię", a obecne hasło brzmi: „Wierzę w Syna Bożego". Myślę, że to hasło roku duszpasterskiego jest bardzo bliskie orędziu fatimskiemu, które także zawiera wezwanie do nawrócenia, do pokuty. Wiemy, że pastuszkowie, odbiorcy objawienia, byli do tej pokuty wezwani. Zarówno Franciszek, jak i Hiacynta żyli bardzo króciutko, a odeszli z tego świata w wielkich cierpieniach: Franciszek w 1919 roku, a Hiacynta w 1920 roku, a więc kilka lat po objawieniach. Siostra Łucja

natomiast dożyła sędziwych lat i zmarła krótko przed śmiercią papieża Jana Pawła II, w lutym 2005 roku. W pozostawionym świadectwie nieraz mówiła o potrzebie cierpienia za świat i o potrzebie pokuty. Stąd też pamiętajmy, zwłaszcza gdy jesteśmy w Fatimie, że Matka Boża liczy na to, że nie będziemy się wymawiać od cierpienia, od różnych doświadczeń, które są potrzebne, żeby pomnażać dobro Kościoła, żeby świadczyć o Jezusie Chrystusie, o Jego krzyżu, o Jego odkupieńczej śmierci.

4. Z dziękczynieniem i prośbą za przyczyną Matki Bożej

W tej pierwszej Mszy św., którą sprawujemy na tej świętej ziemi fatimskiej, zechciejmy Panu Bogu podziękować za to, co się dokonało w naszym życiu, czego doświadczyliśmy od Boga; przede wszystkim chciejmy podziękować za to, że jesteśmy, za dar życia, za dar powołania: kapłańskiego czy zakonnego, małżeńskiego czy do życia w samotności. Każde powołanie jest piękne i ważne, i na każdej drodze naszego powołania możemy zdobywać laury świętości. Chcemy Panu Bogu na tej świętej ziemi, przy Maryi, dziękować za to wszystko co za nami. Pragniemy dziękować za różne doznane łaski, za ocalenie nas w różnych trudnych sytuacjach. Chcemy to czynić, naśladując papieża Jana Pawła II, który przyjechał tutaj w rok po zamachu, aby Matce Bożej podziękować za ocalenie życia. Papież miał świadomość, że nie kto inny, ale właśnie Matka Boża ocaliła mu życie 13 maja 1981 roku. Kolejny raz przybył po dziesięciu latach (w 1991 roku), a po raz ostatni nawiedził Fatimę w roku 2000, kiedy to wyniósł na ołtarze dwoje pastuszków: Franciszka i Hiacyntę, ogłaszając ich Błogosławionymi. Stojąc więc przed obliczem Matki Najświętszej chcemy za wszelkie otrzymane dobro wyrazić naszą wdzięczność, i to nie tylko osobistą, ale też wdzięczność ludzi, których kochamy i którym służymy.

Prócz podziękowań, które składamy przed tronem Fatimskiej Pani, przynosimy także pokorne przebłaganie wobec Pana Boga za wszelkie błędy, grzechy i zaniedbania. Równocześnie, właśnie w tym miejscu i w tym trudnym czasie, kiedy toczy się wielka batalia z Kościołem, z krzyżem, z Ewangelią, a także z prawdą, z miłością, z wartościami chrześcijańskimi, pragniemy prosić o to, byśmy się nie załamywali, żeby nas Pan Bóg umacniał w byciu świadkami Jezusa oraz w byciu coraz lepszymi dziećmi Matki Najświętszej, byśmy się niczego nie przestraszyli. A jeśli będzie potrzebne cierpienie i świadectwo pokuty, to żebyśmy się nie wymawiali; byśmy tutaj nabrali takiej energii duchowej i wyprosili dla całej naszej diecezji świdnickiej, dla naszej Ojczyzny odnowę, odnowę na czas jubileuszu stulecia objawień fatimskich, do którego się przybliżamy. Amen.

Ks. Andrzej Raszpla podczas nabożeństwa Drogi Krzyżowej

Nabożeństwo Drogi Krzyżowej pod przewodnictwem bp. Ignacego Deca

Wspólna Koronka do Bożego Miłosierdzia odmawiana na dróżkach fatimskich

Pamiątkowe zdjęcie na Kalwarii Fatimskiej

Wyniesienie figury Matki Bożej Fatimskiej z bazyliki

Procesja w dniu uroczystego poświęcenia figury Matki Bożej Fatimskiej

DRUGA (PIERWSZA DIECEZJALNA)
PIELGRZYMKA DO FATIMY
10-13 X 2014 R.

Dzień II

Dzień II

Dzień drugi – sobota, 11 października 2014 r.

Fatima

A. Przebieg dnia

Dzisiaj mamy bardzo bogaty dzień. Rozpoczynamy go od celebry Mszy św. w Kaplicy Objawień o godz. 6.00. Głównym celebransem jest bp Adam Bałabuch. Msza św. jest w języku polskim, ale bez homilii, gdyż dano nam na celebrę niespełna 30 minut.

Po Mszy św. i po krótkiej modlitwie, wracamy do hotelu na śniadanie. O godz. 8.45 podjeżdża autokar pod hotel i zawozi nas pod „ Rondo Pastuszków". Tam się rozpoczyna Droga krzyżowa w ogromnym ogrodzie fatimskim. Zostałem poproszony o poprowadzenie tego nabożeństwa. Są chyba wszyscy z naszej diecezjalnej pielgrzymki autokarowej i samolotowej. Pogoda jest bardzo dobra, z odpowiednią temperaturą. W rozważaniach przy poszczególnych stacjach posługuję się tekstem ks. Wojciecha Draba, wykorzystanym na rekolekcjach z księżmi z Polskiej Misji Katolickiej w Würzburgu, we wrześniu br.

Po stacji VIII przechodzimy obok miejsca, gdzie miało miejsce czwarte objawienie się Matki Bożej Pastuszkom – 19 sierpnia 1917 r., kiedy to zjawienie Matki Bożej opóźniło się o 6 dni, gdyż dzieci 13 sierpnia zostały zatrzymane i przez kilka dni więzione przez miejscowe władze. Opowiada o tym ks. Andrzej Raszpla. W czasie Drogi krzyżowej śpiew prowadzi ks. Stanisław Wójcik.

Drogę krzyżową kończymy przy stacji XV, przy kaplicy Zmartwychwstania, gdzie na zakończenie robimy sobie wspólne zdjęcie. Stąd udajemy się do wioski, gdzie zwiedzamy najpierw domek Franciszka i Hiacynty Marto. Domek jest interesujący. Są w nim eksponaty z czasów życia Błogosławionych. Następnie udajemy się do domu, gdzie mieszkała Łucja. Te obiekty zwiedzamy wszyscy razem, cała nasza grupa autokarowa i samolotowa.

Stamtąd autokarami udajemy się do Centro Comercial Fatima. Tam jemy obiad i robimy zakupy przedmiotów religijnych. Kupuję 30 figurek Matki Bożej Fatimskiej i kilkadziesiąt różańców. Wszyscy coś kupują, gdyż trzeba będzie bliskim osobom przekazać upominki. Tu nasza pielgrzymka się rozdziela. Świeccy pozostają w Fatimie, a księża jadą na zwiedzanie ważniejszych obiektów w okolicy Fatimy.

Zwiedzamy trzy miejscowości, w których znajdują się zabytkowe świątynie: Batalha, Alcobaca i Nazaré. W Batalhi jest słynny klasztor Matki Bożej Zwycięskiej i wspaniała świątynia. Do V wieku

przebywali tu Rzymianie, potem Wizygoci. W VIII w. przyszli Arabowie (711) i byli tu do XV w. W roku 1472 padła Grenada. Nawa główna kościoła ma wysokość 32,5m. Jest to jeden z największych kościołów w Portugalii.

Drugą zwiedzaną miejscowością jest Alcobaca. Jest tu wspaniały obiekt pocysterski ze świątynią, która ma długość 102 m. Jest to kościół Świętej Maryi z Alcobaca. Znajdują się tu dwa słynne sarkofagi króla Pedro I oraz jego narzeczonej, zamordowanej Ines (1355). W XV w. wypędzono Arabów i sprowadzono cystersów. Jest tam ogromne dormitorium (sypialnia). Spotykamy tu pielgrzymów z Dortmundu. Był z nimi ks. Rafał Kudyk. Robimy sobie wspólne pamiątkowe zdjęcie.

Stąd udajemy się do miasta Nazaré, które leży nad Atlantykiem. Jest tu kościół Matki Bożej z Nazaretu. Legenda głosi, że rycerz pędzący na koniu za jeleniem znalazł się nad przepaścią Oceanu. Nie runął jednak w dół, gdyż koń stanął na tylnych nogach. Matka Boża go uratowała. Postawiono na brzegu kaplicę, a potem kościół.

Wchodzimy na piękną skarpę nad Oceanem Atlantyckim. Potem zjeżdżamy na dół do wody. Podchodzę, by dotknąć wody oceanicznej. Wracamy do Fatimy o godz. 19.40; a o godz. 20.00 jest kolacja.

O godz. 21.30 udajemy się do Kaplicy Objawień. Tam spotyka mnie wyróżnienie: Rektor Sanktuarium zleca mi przewodniczenie nabożeństwu różańcowemu i poprowadzenie procesji światła. Prowadzę więc najpierw nabożeństwo różańcowe w Kaplicy Objawień, a następnie procesję światła po fatimskim placu. Trwa to w całości do godz. 23.00. Na końcu po łacinie udzielam wszystkim pielgrzymom błogosławieństwa pasterskiego. Wielokrotnie w duszy powtarzam: Matko Boża Fatimska, módl się za nami!

Droga Krzyżowa

Nabożeństwo fatimskie

DRUGA (PIERWSZA DIECEZJALNA)
PIELGRZYMKA DO FATIMY
10-13 X 2014 R.

Dzień III

Dzień III

Dzień trzeci – XXVIII niedziela zwykła, 12 października 2014 r.

Fatima

A. Przebieg dnia

Śpimy dziś nieco dłużej. O godz. 8.15 udaję się na śniadanie. Jest pełna sala pielgrzymów. Zaczyna padać. Odmawiam brewiarz. O godz. 9.30 udajemy się do sanktuarium. Ubieramy się w alby i stuły i udajemy się do Kaplicy Objawień. Trwa tutaj różaniec. Przewodniczy biskup z Włoch. Jest nasz bp Adam. Jego brat stryjeczny Stanisław Bałabuch odmawia po polsku pięć „Zdrowasiek". Deszcz się nasila.

O godz. 10.45 kończy się różaniec. Udajemy się do zakrystii. Wkładamy zielone ornaty. Wyrusza procesja z Figurą Matki Bożej z Kaplicy Objawień do głównego ołtarza przed Bazyliką główną, która jest w remoncie. Mocno pada. Towarzyszą nam dziewczyny niosące białe parasole. Mszy św. przewodniczy Rektor Sanktuarium. W koncelebrze jest trzech biskupów i około 100 księży. Msza św. jest w części po łacinie, w części po portugalsku. Śpiewamy po łacinie części stałe – *Missa de Angelis*. Ewangelia jest czytana w kilku językach, w tym po polsku.

Homilię po portugalsku głosi ksiądz rektor, *Credo* jest po portugalsku. Modlimy się Drugą Modlitwą Eucharystyczną po łacinie. Słowa konsekracji są śpiewane. Odmawiam pierwszą modlitwę wstawienniczą za papieża i biskupa miejsca po polsku. Po mnie drugą modlitwę mówi po włosku biskup z Włoch. „Ojcze Nasz" jest po portugalsku. Rozdajemy Komunię Świętą. Ludzie skryli się pod zadaszeniem, gdzie tylko się dało, bo podczas Mszy św. okresami padało dość mocno.

Po modlitwie *Postcommunio* Ksiądz Rektor poświęca dla nas figurę Matki Bożej Fatimskiej, którą zabierzemy do diecezji, gdyż mamy zaplanowaną trzyletnią peregrynację Figury Matki Bożej Fatimskiej. Są ogłoszenia i błogosławieństwo. Wracamy z Figurą Matki Bożej Fatimskiej do Kaplicy Objawień, a stamtąd do zakrystii. Liturgia trwała 1 godz. 40 min. Zdejmujemy szaty i udajemy się z powrotem do ołtarza przed bazyliką, by uroczyście wyprowadzić naszą Figurę do samochodu. Śpiewamy „O Maryjo, witam Cię". Wyruszamy od ołtarza głównego do Kaplicy Objawień, którą okrążamy, niosąc Figurę. Przechodzimy przez plac, mijamy dom rektora i fragment „Muru Berlińskiego". Następuje moje słowo podziękowania i rozstanie z pielgrzymami, którzy wracają autokarami. Wygłaszam słowo i się rozstajemy.

Gdy wracamy do hotelu „Azinheira" nadal pada deszcz. Jestem cały przemoczony: buty, sutanna na dole i spodnie są całe mokre. Podobna aura miała miejsce 13 października 1917 r. Przebieram się i udaję się do hotelowej restauracji na obiad. Jestem przy stole z ks. infułatem Józefem Strugarkiem, ks. prałatem Janem Bagińskim i prałatem Zbigniewem Wolaninem. Dają nam dziś na drugie danie smaczne ryby. Po obiedzie jest sjesta. Dalej pada. Nie można wyjść z hotelu.

Tak sobie myślę, może to jest głos Boga. Miałem zamiar udać się do Kaplicy Objawień, ale padał deszcz i nie podjąłem decyzji, by przyjść. Maryjo, Matko nasza, nie chcemy Cię zasmucać.

Do kolacji pozostaję w hotelu. Czytam kilka tekstów z ostatniej „Niedzieli" i z „Gościa Niedzielnego". Próbuję ułożyć tekst na Apel Jasnogórski, który w środę po powrocie z Fatimy mam prowadzić na Jasnej Górze.

O godz. 19.00 jest kolacja. Potem nieco wcześniej udaję się do sanktuarium. Ubieram się w ornat i siadam w Kaplicy Objawień, blisko Figury Matki Bożej. Rozmyślam o moim życiu, które powoli chyli się ku końcowi. Tak to trzeba teraz już o tym mówić i pisać. Jest próba śpiewu.

O godz. 21.30 rozpoczyna się różaniec. Przy ołtarzu jest siedmiu biskupów. Dziś nabożeństwo różańcowe prowadzi bp Antonio, biskup diecezji, do której należy Fatima. Co chwilę zrywa się rzęsisty deszcz. Po piątej tajemnicy, w której były „polskie zdrowaśki" wyrusza procesja z Figurą Matki Bożej Fatimskiej, z tą która jest w Kaplicy Objawień. Cały plac jest wypełniony pielgrzymami z całego świata, gdyż jutro 13 października jest 97. rocznica ostatniego objawienia Matki Bożej w Fatimie (13 X 1917). Wszyscy trzymają zapalone świece. Na słowa „Chwała Ojcu" podnosimy je do góry. Przechodzimy w deszczu cały ogromny plac. Dochodzimy na końcu do ołtarza przed Bazyliką. Tu o godz. 22.45 rozpoczyna się Msza św. pod przewodnictwem tego samego biskupa. On też wygłasza kazanie. Śpiewamy *Missa de Angelis* włącznie z *Credo*. Homilia jest po portugalsku – 12 minut. Ewangelia jest czytana w pięciu językach, także po polsku. Udzielam Komunii Świętej. Liturgia kończy się o godz. 0.30 w nocy. Nadal pada rzęsisty deszcz. Po Mszy św. ma miejsce powrót procesji do Kaplicy Objawień z Figurą. Kładę się dziś spać po godz. 1.00 w nocy.

Poświęcenie figury Matki Bożej Fatimskiej przez Rektora sanktuarium

DRUGA (PIERWSZA DIECEZJALNA)
PIELGRZYMKA DO FATIMY
10-13 X 2014 R.

Dzień IV

Dzień IV

Dzień czwarty – poniedziałek, 13 października 2014 r.

Podróż: Fatima, Lizbona, Praga, Świdnica

A. Przebieg dnia

Dziś przypada 97. rocznica ostatniego objawienia Matki Bożej w Fatimie (13 X 1917). W nocy budzę się kilkakrotnie. Rano mylę się i wstaję o godzinę wcześniej. Chyba to był głos Matki Bożej i Jej wola, żeby do Niej z rana przyjść. Szybko się ubieram i udaję się na plac przed bazyliką. Wstępuję do kaplicy pastuszków: bł. Franciszka, bł. Hiacynty oraz Łucji. Następnie udaję się do Kaplicy Objawień. Obchodzę ją na kolanach dookoła. Rozmyślam o swoim życiu. Nie mogłem za długo być, gdyż o godz. 7.30 jesteśmy umówieni na Mszę św. w seminarium, które jest blisko hotelu. Są tu nasi księża, m.in. ks. Andrzej Raszpla. Przewodniczę Mszy św. i głoszę krótką homilię do naszych księży. Na końcu dziękuję ks. Andrzejowi Raszpli za zorganizowanie pielgrzymki autokarowej i samolotowej.

Po Mszy św. udajemy się na śniadanie, a następnie zabieram się za pakowanie. Jakoś wszystko zmieściło się mi w walizce. Szybko udaję się jeszcze raz do sanktuarium. Jest bardzo dużo ludzi. O godz. 9.00 zaczyna się różaniec. Dzięki temu, że jestem biskupem docieram do celu. Mijam Kaplicę Objawień i udaję się na lekkie wzgórze pod pomniki papieży, gdzie zaczyna się droga – ścieżka pokutna – do poruszania się na klęczkach w stronę Kaplicy Objawień. Chcę jeszcze dołączyć ten odcinek do odcinka porannego. Wyruszam na trasę o godz. 9.30. Posuwam się na kolanach do godz. 9.55. W ostatnim etapie zauważa mnie ks. Raszpla. Nie byłem z nim umówiony. Dochodzę na klęczkach do Kaplicy Objawień. Żegnam się z Maryją i z ks. Raszplą. Szybkim krokiem wracam do hotelu. Po drodze kupuję jeszcze 25 figurek Matki Bożej Fatimskiej. Na szczęście, autokaru jeszcze nie ma koło hotelu, ale prawie wszyscy już są na dole.

Jest godz. 10.20, udaję się do pokoju 204, zabieram bagaże i schodzę do holu hotelu. Wkrótce podjeżdża nasz autokar. Przedstawiciel Biura Podróży zabiera nas na lotnisko do Lizbony. Odjeżdżamy z Fatimy o godz. 10.40. Bp Adam błogosławi wszystkie pamiątki, jakie były w autokarze. Ks. Wójcik śpiewa z nami kilka pieśni w czasie opuszczania Fatimy. Znowu zaczyna padać deszcz i tak jest aż do lotniska. Tam jest sporo podróżnych, ale do odlotu do Pragi mamy dużo czasu. Nadajemy bagaże. Jeden bagaż podręczny – pudełko z figurkami Matki Bożej Fatimskiej – przekazuję ks. Władysławowi Terpiłowskiemu. Kontrola bezpieczeństwa przebiega spokojnie.

W MacDonaldzie na lotnisku, w gronie księży: bp Adam, o. Mirosław, ks. Brudnowski, jemy kanapki z kurczakiem i frytkami. Jest też z nami pan Stanisław. Dosiada się jeszcze ks. Arkadiusz Chwastyk. W międzyczasie zmieniają nam bramkę – Gate 16 na 23. Jest jednak czas, by spokojnie przejść do odpowiedniego wyjścia.

Tak wyglądają ostatnie chwile w Portugalii, w Lizbonie. Samolot startuje o godz. 15.00 czasu miejscowego. W czasie lotu są małe turbulencje. Lot znoszę lepiej niż w poprzednią stronę. Czytam „Niedzielę" i „Gościa Niedzielnego". Podają nam jedzenie. Można było wszystko zjeść.

O godz. 19.00 naszego czasu w Polsce samolot ląduje na lotnisku w Pradze. Odbieramy bagaże. Ks. Terpiłowski oddaje mi bagaż podręczny, w którym były figurki fatimskie. Autobus z Wałbrzycha już na nas oczekuje. Wyruszamy w drogę do Polski. Jest godz. 19.40. W drodze zatrzymujemy się dwa razy. Pierwszy raz po zjechaniu z obwodnicy Pragi, a potem już w Polsce – w Kudowie-Zdroju, gdzie wysiada pierwszy pielgrzym, ks. Romuald Brudnowski. Palacze mają okazję „pociągnąć dymka". Następni pielgrzymi wysiadają: w Bardo – o. Mirosław, w Piławie – ks. Wolanin i dwóch panów; w Dzierżoniowie – ks. Arkadiusz Chwastyk.

W Świdnicy jesteśmy pięć minut po północy. Tak oto szczęśliwie docieramy do domu. Panie Boże, dziękuję za szczęśliwy powrót do domu z pielgrzymki do Fatimy. Dziękuję za udział w tej pielgrzymce. Matko Boża Fatimska, módl się za nami!

B. Homilia, Fatima 13 października 2014 r.

Drodzy bracia i siostry, sprawujemy ostatnią Mszę św. w Fatimie podczas naszej obecnej pielgrzymki. Dzisiaj z poświęconą figurą Matki Bożej Fatimskiej udamy się w drogę powrotną do Ojczyzny. W Ewangelii dzisiejszej Pan Jezus powiada ludziom oczekującym na jakieś nadzwyczajne znaki z nieba, że żadnego szczególnego znaku nie otrzymają, że będzie im dany jedynie znak Jonasza. Mówiąc to, Chrystus miał na myśli samego siebie. Jego śmierć i pobyt w grobie, po którym nastąpiło zmartwychwstanie, były zapowiedziane przez proroka Jonasza, który przez trzy dni przebywał we wnętrzu ryby, a potem za interwencją Bożą mógł wrócić do normalnego życia. Pan Jezus przypomina, że orędzie Jonasza wzywające mieszkańców Niniwy do pokuty, zostało przez nich przyjęte i ludzie się nawrócili. Również Jezus wzywa swoich słuchaczy do nawrócenia: powinni się nawrócić, by mogli uniknąć Bożej kary.

Rozważając kilkakrotne zjawienie się Maryi w Fatimie w roku 1917, mające miejsce pod koniec pierwszej wojny światowej, było wówczas znakiem czasu dla ludzkości. I nadal pozostaje znakiem dla świata, gdyż orędzie to nie zostało jeszcze wypełnione i wciąż zachowuje swoją aktualność, dlatego też można powiedzieć, że jest znakiem danym nam z nieba na obecne czasy. Bóg wysłał na świat już nie swego anioła, ale Maryję, matkę Jezusa i matkę Kościoła.

Zauważmy, że orędzie ogłoszone przez Maryję w Fatimie zawiera wezwanie do pokuty i z tego tytułu powinno być też przyjęte, jak kiedyś orędzie pokutne proroka Jonasza, skierowane do Niniwitów, a także jak orędzie samego Jezusa, skierowane do Kościoła. Podejmując peregrynację figury Matki Bożej Fatimskiej w naszej diecezji będziemy się modlić z naszymi wiernymi, aby dzisiejsi ludzie rozpoznali ten święty znak Maryi Fatimskiej, dany nam przez Boga na dzisiejsze czasy. Będziemy się modlić, abyśmy godnie odpowiedzieli na wezwanie Maryi do nawrócenia, do pokuty i do modlitwy różańcowej.

Pozwólcie, że na koniec skieruję słowa głębokiej podzięki do naszego księdza prałata Andrzeja Raszpli za zorganizowanie tej ważnej pielgrzymki do tego świętego miejsca, jakim jest Fatima. Myślę, że wszyscy uczestnicy naszej pielgrzymki są bardzo zadowoleni z jej programu, z zakwaterowania, jedzenia a przede wszystkich ze wspaniałej atmosfery, jaka się wytworzyła wśród naszych pielgrzymów. A dzisiaj, żegnając się z Maryją Fatimską, będziemy prosić, abyśmy mogli tu ponownie przybyć po zakończonym dziele peregrynacji. Przyjedziemy, jak Bóg pozwoli, by na tym świętym miejscu podziękować Panu Bogu za dar nawiedzin wspólnot parafialnych naszej diecezji. Módlmy się o to, podczas tej ostatniej Mszy św. sprawowanej w Fatimie w trakcie obecnej pielgrzymki: Maryjo, Tobie się zawierzamy. Prowadź nas zawsze do Jezusa i bądź z nami w każdy czas. Amen.

Modlitwa bp. Ignacego Deca przy grobie pastuszkow z Fatimy

TRZECIA (DRUGA DIECEZJALNA)
PIELGRZYMKA DO FATIMY
26-28 I 2017 R.

Dzień I

Dzień I

Dzień pierwszy – czwartek, 26 października 2017 r.

Podróż: Świdnica, Praga, Lizbona

A. Przebieg dnia

Wstaję o 6.30. W Radiu Maryja jakaś pani śpiewa pieśń „Do Twej dążym kaplicy, co z brzegu czeka nas". Ładnie modeluje słowa końcowe „Maryjo, Maryjo o Maryjo świeć". Rozpoczyna się modlitwa różańcowa. Z rana rozważane są dziś tajemnice chwalebne. O godz. 12.30 będą rozważane tajemnice radosne, a wieczorem o godz. 20.20 – tajemnice światła. Przy modlitwie różańcowej przystępuję do toalety, a potem do porannej gimnastyki. Po różańcu w Radiu Maryja jest transmisja Mszy św. z bazyliki św. Piotra w Rzymie, z kaplicy św. Sebastiana, gdzie znajduje się grób św. Jana Pawła II. Dziś Mszy św. przewodniczy abp Marek Jędraszewski, metropolita krakowski. W koncelebrze jest około 50 księży, a wśród nich abp Konrad Krajewski, jałmużnik papieski; bp Janusz Stepnowski z Łomży i jeszcze inni. Homilię głosi jakiś ksiądz z Watykanu. Mówi o św. Albercie Chmielowskim.

Wkładam do walizki ostatnie rzeczy: sutannę, lekarstwa, rzeczy osobiste. Wstępuję do kaplicy i udaję się na śniadanie. O godz. 7.30, po śniadaniu, wstępuję ponownie do kaplicy. Przekazuję ks. Marcinowi bagaż główny. Żegnam się z siostrami, schodzę na dół i jedziemy do seminarium. Jest kilka minut po godz. 8.00. W seminarium pielgrzymi są już w kaplicy. Wkładam szaty liturgiczne i udajemy się do ołtarza. W koncelebrze są: bp Adam Bałabuch, ks. Tomasz Federkiewicz, ks. Grzegorz Umiński, ks. Tomasz Zięba, o. Zdzisław Świniarski SSCC, ks. Tadeusz Faryś i inni. Są diakoni asystujący i klerycy. Jest godz. 8.15. Na wejście śpiewamy 2 zwrotki pieśni „Kiedy ranne wstają zorze". Do słów tej pieśni nawiązuję w słowie wprowadzenia. Witam wszystkich i próbuję objaśnić co nas czeka i jaką wartość ma Msza św. na początku naszej pielgrzymki. Po Ewangelii głoszę homilię. Wychodzę od refrenu responsoryjnego: „Błogosławiony, kto zaufał Panu". Nawiązuję krótko do pierwszego czytania i daję komentarz do Ewangelii.

Po *Postcomunio* o. Zdzisław Świniarski, sercanin z Polanicy-Zdroju, kustosz sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej z Polanicy-Zdroju na Sokołówce podaje ogłoszenia. Mamy odjechać o godz. 9.30. Pojedziemy dwoma autokarami w liczbie 89 osób. W pierwszym pojedzie 40 osób, a w drugim 49. Ksiądz Rektor zaprasza nas na drugie śniadanie i na kawę. Korzystamy z zaproszenia. Wyjeżdżamy spod seminarium dwoma autokarami o godz. 9.40. Kierujemy się w stronę Dzierżoniowa, Ząbkowic, Kłodzka i Kudowy. Na początku jest modlitwa, którą prowadził o. Zdzisław, następnie opowiada

krótko o objawieniach w Fatimie. Zatrzymujemy się w Ząbkowicach Śląskich. Tu wsiadają nowi pielgrzymi. Następni dołączają w Bardo, potem jeszcze w Kłodzku, a ostatni w Kudowie-Zdroju. W Kudowie mamy przystanek od godz. 11.20 do 11.45; odjeżdżamy o godz. 11.50.

Przekraczamy granicę polsko-czeską o godz. 12.00. Mikrofon przejmuje o. Zdzisław. Rozpoczyna wprowadzenie do modlitwy różańcowej, ale ponieważ w Nachodzie jest spory ruch, dlatego dopiero po wyjeździe z miasta podejmujemy modlitwę różańcową. Rozważamy tajemnice radosne. Ojciec przed każdym dziesiątkiem robi krótkie rozważanie do poszczególnych tajemnic. Jedziemy w stronę Hradec Kralowe, wjeżdżamy na autostradę nr 11 i jedziemy nią aż do Pragi. Lotnisko w Pradze jest z drugiej strony miasta, dlatego jest potrzebny objazd. Na szczęście odbyło się bez korków. Na lotnisko przybywamy o godz. 14.30. Zatem od wyjazdu z seminarium w Świdnicy na lotnisko byliśmy w drodze 4 godz. i 50 min. Zabieramy bagaże z autokaru i kierujemy się do sektora „Odloty".

Najpierw podchodzimy do stanowisk odprawy biletowo-bagażowej. Na szczęście jest ich siedem. Stamtąd udajemy się na kontrolę bezpieczeństwa. Jest tu dość długa kolejka, ale wszystko przebiega sprawnie i bez przygód. Znajdujemy Gate C 3. Korzystamy z toalety. Ks. Stanisław Chomiak zaprasza na herbatę. Częstuję ks. Tadeusza Farysia kanapką przygotowaną przez siostrę przełożoną. Dołącza do nas ks. Daniel Marcinkiewicz, notariusz naszej Kurii. Zamawia sobie kanapki. Pijemy herbatę ziołową. Czas się kończy i udajemy się do Gate C 3, by wejść na pokład. Jest godz. 15.50. Pasażerowie zajmują miejsca w samolocie. Ja mam nr A-2 z przodu. Samolot dosyć długo kołuje. Miałem siedzieć obok ks. Federkiewicza, a siedzę w pierwszym rzędzie obok ks. Marcinkiewicza.

Samolot startuje o godz. 16.30. Zaraz po starcie podejmuję lekturę książki o Fatimie autorstwa ks. Krzysztofa Czapli, dyrektora sekretariatu fatimskiego na Krzeptówkach w Zakopanem. Potem odmawiam Nieszpory, które mi podsuwa ks. Daniel Marcinkiewicz. Następnie przechodzę do różańca, odmawiając 3 części różańca: światła, bolesną i chwalebną. W międzyczasie spoglądam przez okno na dół. Widać zaśnieżone Alpy. Pilot w pewnym momencie informuje, że polecimy nad Szwajcarią, nad Genewą, potem nad Francją, nad Lyonem. Następnie są Pireneje i rozległe tereny Hiszpanii. Mało widać pól uprawnych i lasów, a więcej terenów górzystych. Częstuję ks. Daniela kanapką zabraną z domu. Po godz. 19.00 podchodzimy do lądowania. Lądujemy w Porto nad Atlantykiem przy ładnej pogodzie o godz. 19.25. W powietrzu byliśmy prawie 3 godziny. Przed lądowaniem lecimy wzdłuż wybrzeża Atlantyku.

Wysiadamy z samolotu i autokar podwozi nas do gmachu lotniska. Udajemy się po odbiór bagaży. Korzystamy z toalety. Schodzi nam to wszystko około godziny. Zmieniamy czas, cofając

zegarki o godzinę. Zatem wedle naszego czasu około godz. 19.30. odjeżdżamy dwoma autokarami do Fatimy. W drodze słuchamy komentarza o. Zdzisława do dziejów Portugalii. Odmawiamy różaniec – tajemnice światła – a na zakończenie śpiewamy Apel Jasnogórski i wraz z bpem Adamem udzielam błogosławieństwa. Mijamy po drodze Coimbrę, słynny ośrodek uniwersytecki. Podróż do Fatimy trwa ponad dwie godziny.

Dojeżdżamy do hotelu „Marianas". Otrzymuję pokój nr 120 na I piętrze. Od razu proszą nas na kolację, gdyż pora jest późna. Jemy kolację złożoną z dwóch dań.

Po kolacji udajemy się w grupie kilku osób na plac przed bazyliką. Trwa procesja z Najświętszym Sakramentem. Na placu jest morze światła. Udaję się z ks. Danielem Marcinkiewiczem od razu do Kaplicy Objawień. Są tu jeszcze wolne miejsca. Najświętszy Sakrament wraca na ołtarz. Rozbrzmiewa śpiew *Tantum ergo Sacramentum* i następuje błogosławieństwo. Okazuje się, że wśród osób duchownych są dwaj biskupi, a także nasi ojcowie franciszkanie: o. Piotr i o. Andrzej. Po chwili witamy się z nimi i wracamy do hotelu „Marianas". Jest tu wedle miejscowego czasu godz. 23.15, a wedle polskiego 0.15. O godz. 23.30 udaję się na spoczynek.

B. Homilia, Świdnica 26 października 2017 r.

Ekscelencjo, drogi księże biskupie Adamie,
Drodzy bracia w powołaniu kapłańskim: prezbiterzy, diakoni i klerycy,
Drodzy bracia i siostry w powołaniu chrześcijańskim!

1. Zaufanie do Pana Boga odpowiedzią na Jego dary

„Błogosławiony, kto zaufa Panu". To jest bardzo ważne stwierdzenie, które było dzisiaj przez nas w sposób śpiewny do Boga skierowane. Pochodzi ono od samego Boga, bo Pan Bóg nam powiedział, że każdy kto Jemu zaufa będzie szczęśliwy, będzie wiedział po co żyje, będzie znał cel swego życia. Szczęśliwy człowiek, który ufa Panu. Bardzo chcemy należeć do tych ludzi szczęśliwych, którzy ufają Panu, dla Niego żyją i dla Niego umierają, jak słyszeliśmy w pierwszym czytaniu. Tekst ten często czytamy w czasie uroczystości pogrzebowych, gdy żegnamy naszych braci i siostry odchodzących do wieczności. Rzeczywiście tak jest, że Pan Bóg decyduje o naszym zaistnieniu tu na ziemi. Wybiera nam czas życia, przestrzeń do życia i nawet rodziców nam wybiera, żebyśmy mogli się na ziemi

pojawić. On sam stoi u źródeł naszego istnienia. Dar istnienia, dar życia, który otrzymujemy jest pierwszym podstawowym darem otrzymanym od Boga. Powinniśmy go przyjąć i go pięknie rozwijać przy naszym współudziale.

2. Ogień Ducha Świętego, który wypala grzech, oświeca umysł i ogrzewa serce

W Ewangelii dzisiejszej Pan Jezus kieruje do nas słowa, które czasem mogą być trudne do zrozumienia: „Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął" (Łk 12, 49). Potem mówi, że nie przyszedł dać ziemi pokój, ale rozłam. To jakby się nie zgadzało z innymi wypowiedziami Pana Jezusa, kiedy mówił: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję" (J 14, 27).

Najpierw wyjaśnijmy, co może znaczyć to pierwsze zdanie Pana Jezusa: „Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął" (Łk 12, 49). Wiemy, że ogień jest symbolem Ducha Świętego i Pan Jezus, mówiąc o ogniu, który przyniósł na ziemię, mówił o Duchu Świętym, w którego mocy Sam działał, bo został poczęty Jego mocą w łonie Maryi. Całe Jego życie, nauczanie, czynienie cudów, Jego Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie dokonało się w mocy Ducha Świętego. W Jego mocy Pan Jezus pełnił swoją misję zbawczą na ziemi. Tę moc Ducha Świętego przekazał wraz z Ojcem nam, uczniom, poczynając od tamtej pierwszej wspólnoty apostolskiej, która nie wyruszyła na ewangelizację, dopóki nie została umocniona Duchem Świętym. Duch Święty przyszedł jak ogień, który wypalił to, co złe, co było takie ludzkie, pełne niepokoju i lęku i przeobraził wszystkich w apostołów, którzy otrzymali od Jezusa mandat głoszenia Ewangelii. Przeobraził ich w nowych, odważnych ludzi. Ogień Ducha Świętego ciągle zstępuje na ziemię za sprawą Ojca Niebieskiego i Syna Bożego, bo Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna.

Winniśmy bardzo często się modlić o ten ogień Ducha Świętego dla siebie, byśmy nie byli letni, ale gorący, pełni energii, by ten ogień Ducha Świętego ciągle w nas się palił i nie przygasał. Troski tego świata ten ogień często gaszą, dlatego podejmujemy różne inicjatywy modlitewne, religijne, żeby ten ogień Ducha Świętego nie zgasł w nas, ale płonął pięknym płomieniem.

Nasza pielgrzymka, którą rozpoczynamy, też ma taki cel, by ogień Ducha Świętego w nas rozpalić, byśmy byli bardziej zaangażowani w dzieło Pana Jezusa. On na nas liczy, przez nas chce dzisiaj głosić Ewangelię, przez nas chce kochać drugich i czynić im dobrze. Bóg jest w niebie, ale ma nas tu na ziemi do dyspozycji i jesteśmy na Jego służbie. Kto kocha Jezusa, kto czuje się jego uczniem, to mu wszystko oddaje. Swój umysł, swoje myślenie, swoje działanie i swoje serce, by Jezus przez nas kochał drugich, w nas cierpiał, był dobry dla drugich.

Ogień Ducha Świętego jest nam potrzebny do wypełnienia tej misji, którą otrzymaliśmy na początku naszego życia, gdyśmy przyjmowali sakrament chrztu, a potem bierzmowania w sposób świadomy. Duch Święty roznieca i podtrzymuje ten ogień swojej miłości w nas.

Jesteśmy w Tygodniu Misyjnym. Kościół modli się za misjonarzy, ale też nam przypomina, że wszyscy jesteśmy misjonarzami. Dzieło ewangelizacji urzeczywistnia się w trzech sektorach.

Jest ewangelizacja wobec ludów, które nie znają Chrystusa. *Ad gentes* to jest ta ewangelizacja, która ma miejsce w krajach misyjnych. Z naszej Ojczyzny ponad 2000 osób angażuje się w pracę ewangelizacyjną na misjach. Wspomagajmy ich naszą modlitwą, gdyż jest to trudna praca. Panuje tam inna kultura, są inni ludzie, inny język, inne obyczaje i czasem trzeba być nie tylko ewangelizatorem, ale także lekarzem, budowniczym, sędzią, prawie wszystkim. Wspierajmy misje naszą modlitwą i naszą ofiarą.

Drugi krąg ewangelizacji stanowią osoby, które regularnie gromadzą się w naszych parafiach. Słuchają kazań, homilii kapłanów, korzystają z sakramentów świętych, szczególnie Eucharystii, przyjmują Boże miłosierdzie w sakramencie pokuty. W tym kręgu ludzi wierzących, praktykujących oddziałujemy na siebie nawzajem dobrym przykładem, dobrym słowem, umacniamy wiarę innych. Zapalamy innych do dzieł miłości.

Trzecim kręgiem tej ewangelizacji, który też jest ważny i staje się zadaniem dla nas, są nasi bracia i siostry niewierzący czy niepraktykujący. Mówią oni często, że są wierzący, ale nie praktykują. Tym samym oszukują samych siebie, bo to jest pewna niedorzeczność. Tacy ludzie są nierzadko w naszych rodzinach czy w sąsiedztwie: bywa, że mąż jest wierzący a żona nie; albo odwrotnie: żona jest wierząca, a mąż niewierzący; albo też jedna osoba jest praktykująca, a druga nie. Dzisiaj Pan Jezus mówi nam, że powstanie ojciec przeciw synowi i syn przeciw ojcu, matka przeciw córce, a córka przeciw matce. Teściowa przeciw synowej a synowa przeciw teściowej. Takie podziały mają miejsce na gruncie wiary, modlitwy, na gruncie spełniania praktyk religijnych. To otwiera zatem wielkie pole do działania dla nas, a Pan Jezus liczy na to, że my swoim spokojem, cierpliwością, ogniem Ducha Świętego będziemy oświecali i ogrzewali serca i umysły naszych sióstr i braci, pośród których żyjemy. To jest taki ważny aspekt naszej działalności ewangelizacyjnej, na który Jezus bardzo liczy.

3. Od dzisiaj jako pielgrzymi z intencjami w sercu

Ostatni wątek naszej refleksji jest związany z pielgrzymką, która jest dziełem religijnym, ascetycznym. Nie jest to jakiś wyjazd turystyczny, by zobaczyć to, jak inni żyją, jak wygląda zachodni świat, lecz wyjazd religijny. Towarzyszą nam religijne intencje. Chcemy w ten sposób wyrazić naszą wdzięczność za to wszystko, co się wydarzyło w naszym życiu od samego początku, a w szczególności

za to, co się wydarzyło, gdy Maryja w znaku figury fatimskiej odwiedzała nasze wspólnoty parafialne. Jedynie sam Bóg wie, co się dokonało w naszej diecezji w ciągu tych trzech lat. Nigdy do końca nie dowiemy się, co się zdarzyło, to pozostanie w sercach wielu ludzi, którzy o tym nie powiedzą, którzy nie podzielą się swoimi przeżyciami. Chcemy zatem podziękować Matce Bożej nie tylko we własnym imieniu, ale także w imieniu wszystkich, którzy uczestniczyli w peregrynacji figury, którzy otrzymali jakąś łaskę. Pragniemy podziękować Maryi szczególnie za to, że nas natchnęła taką myślą oraz za to, że ta peregrynacja została urzeczywistniona. Pozostanie po niej piękny znak w wymiarze widzialnym. Otóż, ta omodlona podczas peregrynacji figura będzie się znajdować w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Polanicy-Zdroju na Sokołówce, które od 1 maja mamy w naszej diecezji, a którego kustoszem jest obecny wśród nas o. Zdzisław. Tak więc Maryja z nami pozostaje i będzie nadal nam przypominała to, o czym my czasem zapominamy, że Ona jest, że nas kocha i że Jej na nas zależy.

Jesteśmy pełni wdzięczności i tę wdzięczność chcemy wyrazić także w tym pielgrzymim trudzie, które zawsze jest dziełem pokutnym. Jest wiele niewygód, jest zmęczenie, ale to wszystko jest dla Pana Boga. To jest ta droga przez ugory, zakręty życiowe, poprzez cierpienie do chwały: *Per aspera ad astra* – „Przez ciernie do gwiazd". *Per Crucem ad lucem* – „Przez krzyż do światła". To jest właściwość naszej ludzkiej kondycji jako pielgrzymów na ziemi. Pamiętajmy o tym, żeby ten przymiot pokuty, związany z naszym pielgrzymowaniem, był przez nas dobrze przyjęty i przeżyty. Maryja w swym Orędziu zawarła przecież takie słowa: nawrócenie, pokuta, różaniec.

Bardzo się cieszymy, że ta nasza pielgrzymka doszła do skutku, dlatego w tej Mszy św. chciejmy prosić Pana Boga, by pobłogosławił to wszystko, co się już dokonało, aby Jemu Samemu się to spodobało. Niech Pan Bóg obdarza nas też nieustannie ogniem Ducha Świętego, by się rozpalił i płonął coraz pełniejszym płomieniem w naszych umysłach i sercach, byśmy z rozwagą stawali wobec wszelkich rozłamów. One w pewnym sensie są nieuniknione. Pan Jezus zachęca nas, abyśmy robili wszystko, co możliwe, by przezwyciężać rozłamy, by ludzi jednoczyć, prowadząc ich ku jedności, którą budujemy przy Bogu i na tych wartościach, które On nam pozostawił. Żeby jednak te rozłamy, o których Pan Jezus mówi, pokonywać, sami musimy mieć jedność w sercu, w rodzinach, wspólnotach, w Narodzie. Powodem tych rozłamów jest czasem sam Pan Jezus z tego tytułu, że niektórzy Go przyjmują i kochają, a inni wręcz Go odrzucają i nienawidzą. Stojąc po stronie Pana Jezusa mamy te rozłamy przezwyciężać w mocy Ducha Świętego. Prośmy tutaj Maryję z niebios, która była w Fatimie i rozmawiała z pastuszkami, żeby była też z nami i nas prowadziła, wypraszając u Syna to wszystko, co jest nam potrzebne, byśmy to dzieło pielgrzymowania w sposób podobający się Bogu dobrze wykonali. „Szczęśliwy człowiek, który ufa Panu". Zaufajmy zatem. Amen.

Pamiątkowe zdjęcie na placu sanktuarium w Fatimie

Chór Salve Regina podczas Mszy św. dziękczynnej w Fatimie

Korona Matki Bożej wraz z kulą z zamachu na papieża Jana Pawła II 13.05.1981 r. wraz z pierścieniem papieskim

Uroczysta Msza św. pod przewodnictwem Biskupa Świdnickiego

TRZECIA (DRUGA DIECEZJALNA)
PIELGRZYMKA DO FATIMY
26-28 I 2017 R.

Dzień II

Dzień II

Dzień drugi – Piątek, 27 października 2017 r.

Fatima

A. Przebieg dnia

W nocy śpię nie najlepiej. Mam ostatnio koszmarne sny. Śnią mi się trudne sytuacje, w których znajduję się często przegrany. Wstaję rano o godz. 6.30. Po toalecie i gimnastyce odmawiam Godzinę Czytań i udaję się o godz. 7.30 na śniadanie. Większość pielgrzymów już jest w restauracji. Ojciec Mirosław z Barda robi mi kawę. Zapominam się, że dziś piątek i przy pierwszym podejściu biorę jakąś wędlinę, przy drugim pozostaję już przy serze. Jest ogłoszenie, że o godz. 8.30 wychodzimy grupą samolotową na plac fatimski i tam zostajemy na Mszę św., która będzie sprawowana o godz. 10.30, a potem wrócimy do hotelu. Tak też się dzieje. Ubieram się w sutannę. Nakładam pierścień, krzyż i piuskę i udajemy się pod przewodnictwem o. Zdzisława Świniarskiego w stronę sanktuarium. Idziemy bez płaszczy i kurtek, gdyż jest dziś zapowiadany upał. Zwiedzanie placu rozpoczynamy od pomnika bł. Pawła VI i św. Jana Pawła II. Przy pomniku naszego Papieża zrobiliśmy sobie kilka zdjęć. Następnie podchodzimy do miejsca, gdzie znajduje się fragment muru berlińskiego, przywieziony przez portugalskiego emigranta. Budowę muru zaczęto 13 maja 1961 r., a zaczęto go burzyć 9 listopada 1989 r. Idąc dalej przez plac fatimski, który jest dwukrotnie większy od placu św. Piotra, zatrzymujemy się najpierw w Kaplicy Objawień. Ojciec Zdzisław opowiada historię jej powstania i pierwsze próby jej zniszczenia. Wkrótce po jej powstaniu masoni podłożyli pod nią cztery bomby, a piątą pod dębem, na którym objawiała się Matka Boża. Cztery bomby wybuchły i kaplica została zniszczona, natomiast bomba pod dębem nie wybuchła.

Zmierzając w kierunku starej bazyliki wchodzimy na schody, po drodze widzimy nowy ołtarz do celebry na placu przed bazyliką. Wchodzimy do wnętrza bazyliki, która przed stuleciem objawień została odnowiona. Udajemy się do przedniej części bazyliki. Po prawej stronie znajduje się grób św. Franciszka Marto, którego beatyfikował św. Jan Paweł II – 13 maja 2000 r., a kanonizował Ojciec Święty Franciszek 13 maja 2017 r. Franciszek zmarł w wieku 11 lat (żył od 11 czerwca 1908 r. do 4 kwietnia 1919 r.).

Po lewej stronie, w pobliżu ołtarza głównego znajdują się groby św. Hiacynty i sługi Bożej Łucji. Hiacynta została wyniesiona do chwały ołtarzy razem z bratem Franciszkiem. Odeszła do wieczności

przed 10 rokiem życia (żyła od 11 marca 1910 r. do 20 lutego 1920). Natomiast s. Łucja urodziła się 22 marca 1907 r., a zmarła 13 lutego 2005 r. Przy obydwu grobach zatrzymuję się i na klęcząco polecam Świętym nasze sprawy, szczególnie sprawy naszych dzieci i młodzieży.

Opuszczamy bazylikę. Schodzimy po schodach z powrotem do Kaplicy Objawień, gdzie o godz. 10.30 będzie Msza św. Chwilę się modlimy w kaplicy i udajemy się do zakrystii. Przywdziewamy szaty. Ja dziś przewodniczę i mówię homilię. W koncelebrze są nasi księża, łącznie z trzema franciszkanami, którzy głosili w czasie peregrynacji rekolekcje maryjne. Są to ojcowie: Piotr, Jan i Andrzej. O godz. 10.30 udajemy się do ołtarza. Na wejście śpiewa chór ze Szczawna. Zaczynam Mszę św. znakiem krzyża i robię wprowadzenie, wskazując na szczególność tego miejsca i cel naszego przyjazdu oraz na intencję Eucharystii. Kyrie i Gloria recytujemy. Pierwsze czytanie jest z Apokalipsy o Niewieście w słońcu; Ewangelia o weselu w Kanie. Mówię homilię o posłaniu Maryi przez Boga na ziemię. Cytuję Papieża Benedykta XVI, który powiedział, że Maryja jest oknem dla świata, przez które Bóg wchodzi z powrotem na ziemię, wypędzony przez ludzi. W drugiej części zwracam się wprost do Maryi, cytując Jej słowa z Fatimy. Był to rodzaj modlitwy. Kończę aktem dziękczynienia. Homilia trwa około 15 minut. Prośby modlitwy wiernych czyta pani Małgosia Wawszczyk z Kurii. Modlitwa nad darami jest śpiewana, a prefacja maryjna nr 57 – recytowana. Modlimy się II Modlitwą Eucharystyczną. Koło mnie jest bp Adam i ks. Chomiak. Przed błogosławieństwem ks. Robert Begierski podaje ogłoszenia. Celebra trwa 60 min. Po Mszy św. wracamy do hotelu Marianas. Zatrzymujemy się tutaj kwadrans i o godz. 12.00 udajemy się pieszo do miejsca, gdzie zaczyna się Droga Krzyżowa. W drodze odmawiamy wspólnie różaniec, część bolesną; różaniec prowadzi ks. Ora Krzysztof.

Mijamy Rondo Pastuszków i dochodzimy do parku do I Stacji. Robię wprowadzenie do Drogi Krzyżowej, a potem rozważania na przemian czytają ks. Robert Begierski i ks. Krzysztof Ora. Mamy nagłośnienie, więc wszystko jest dobrze słychać. Słońce mocno grzeje. Jest około +30° C. Chronimy głowy czapkami, Uczestnicy są skupieni. Śpiewamy po każdym rozważaniu 3 razy „Któryś za nas cierpiał rany" oraz „ I Ty, któraś współcierpiała". Drogę Krzyżową rozpoczęliśmy o godz. 12.15 i zakończyliśmy o godz. 13.45 przy XV Stacji. Tu robimy zdjęcia i udajemy się w drogę powrotną przez park Drogi Krzyżowej. Zatrzymujemy się w dwóch miejscach: przy 3 zjawieniu się anioła pastuszkom jesienią 1916 roku oraz w miejscu, które upamiętnia miejsce zjawienia się Maryi w dniu 19 sierpnia 1917 r., gdy dzieci 13 sierpnia zostały uwięzione. W międzyczasie Koronkę do Bożego Miłosierdzia prowadzi ks. Rafał Kozłowski. Historię tych zjawień objaśnia o. Zdzisław Świniarski. Następnie udajemy się do leżącej niedaleko miejscowości Aljustrel, gdzie mieszkali Hiacynta i Franciszek Marto, rodzeństwo oraz ich krewna Łucja Santos. Zwiedzamy najpierw domek Hiacynty

i Franciszka, a następnie Łucji. Ekspozycja jest autentyczna. Pochodzi z czasów ich życia, a więc sprzed stu lat.

Słońce nadal grzeje. Podjeżdża autokar i pierwszą grupę zawozi na zakupy do dużego sklepu z pamiątkami. Potem wraca po drugą grupę. Robię zakupy. Kupuję 20 figurek Matki Bożej Fatimskiej oraz 35 różańców trzech gatunków. Kierowca zawozi nas do hotelu. Jestem dosyć zmęczony, gdyż przez cały czas w takim wielkim upale byłem wraz z innymi na nogach. Kładę się więc na półgodzinny odpoczynek. Przed godz. 17.20 udajemy się na plac przed bazyliką. O godz. 17.20 podejmuję ścieżkę pokuty, którą pielgrzymi przemierzają na kolanach. Idę wolno, ale bez przystanków. W tym czasie przemierza ją kilkanaście osób. Ma ona ok. 500 m długości. Podejmuję tę pokutę jako wynagrodzenie za dar odpuszczenia grzechów i o Bożą Opatrzność na ostatni odcinek mego życia. Nie miałem specjalnych okładzin na kolana.

Uświadomiłem sobie, że to w dzisiejszym dniu albo w którymś sąsiednim, 74 lat temu począłem się pod sercem mojej Mamy, bo się urodziłem 27 lipca 1944 roku. Na drodze pokuty byłem 45 minut – do godz. 18.05. W międzyczasie dochodzi ks. Ora. Udaje mi się przebyć w tym czasie całą trasę i okrążyć jeszcze Kaplicę Objawień.

Wracam do hotelu. Uzupełniam notatki i odmawiam brewiarz. O godz. 19.00 mamy kolację. Podczas kolacji ks. Robert Begierski podaje ogłoszenia. Następnie ja przemawiam, gdyż jest to nasza ostatnia kolacja w całej grupie. Dziękuję ks. Robertowi Begierskiemu, ks. Krzysztofowi Ora i o. Zdzisławowi Świniarskiemu, wszystkim księżom i uczestnikom pielgrzymki za trud podjęcia się tej pielgrzymki.

Po kolacji kończę brewiarz i część tych notatek. Udajemy się ponownie na plac fatimski na różaniec i na procesję światła. Spotyka mnie zaszczyt i wyróżnienie przewodniczenia temu nabożeństwu, które jest w języku portugalskim. Jest nas pięciu biskupów, w tym nasz bp Adam oraz bp Jacek Kiciński z Wrocławia. Są też polskie „zdrowaśki" . Po różańcu jest piękna procesja światła, którą prowadzę. Jest bardzo dużo ludzi. Śpiewamy pieśni fatimskie z refrenem *Ave Maryja*. Na końcu udzielam po łacinie błogosławieństwa.

Panie, Boże dziękuję za ten dzień. Matko Boża Fatimska, dziękuję za to wyróżnienie. Kładę się spać o godz. 23.30.

B. Homilia, Fatima, Kaplica Objawień 27 października 2017 r.

I. Wprowadzenie do liturgii

Drodzy Bracia i Siostry, w promieniach październikowego słońca stajemy tutaj na tym świętym miejscu. Gdy Mojżesz znalazł się kiedyś pod górą Synaj (Horeb), wtedy usłyszał głos: „Mojżeszu, Mojżeszu... Zdejmij sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą" (Wj 3, 4-5). My też w tej chwili stajemy na świętej ziemi uświęconej obecnością Matki Bożej. To na tej ziemi, na tym miejscu, Maryja ukazywała się fatimskim pastuszkom, tu z nimi rozmawiała i przekazała im swoje Orędzie. Jesteśmy więc na szczególnym miejscu naszej ziemi, dlatego jesteśmy wewnętrznie wzruszeni i przejęci obecnością Pana Boga, Matki Chrystusa i Matki naszej.

Przybywamy z naszej Ojczyzny, przybywamy z Dolnego Śląska, głównie z diecezji świdnickiej, by tutaj Panu Bogu złożyć dziękczynienie w obecności Maryi za dar nawiedzenia naszej diecezji w znaku Jej fatimskiej figury. Chcemy na tej świętej ziemi portugalskiej podziękować Panu Bogu za dary, które otrzymaliśmy w naszym życiu, szczególnie w ciągu ostatnich lat. Chcemy przeprosić za nasze niedociągnięcia i nasze niewierności. Chcemy także przedłożyć Matce Bożej nasze różne sprawy i problemy, nie tylko osobiste, ale również tych osób, które nas o to prosiły.

To wszystko z czym przyjechaliśmy chcemy tu zostawić przed Matką Bożą, a Ona będzie wiedziała co z tym zrobić. Z pewnością przedłoży to wszystko swojemu Synowi, którego urodziła i wychowała.

Bracia i siostry bądźcie wszyscy na tym miejscu pozdrowieni i zaproszeni do tej celebracji eucharystycznej w naszym ojczystym języku, tutaj na tej świętej, Maryjnej ziemi.

II. Homilia

Drodzy pielgrzymi, wysłuchaliśmy słowa Bożego, w którym Ewangelista Jan przypomniał nam wizję Niewiasty obleczonej w słońce, z księżycem pod stopami, z koroną z gwiazd dwunastu na głowie. Tę wizję zostawił Kościołowi, a dzisiaj na tym świętym miejscu owa wizja Maryi, Matki Chrystusa i Matki naszej, Maryi uwielbionej, Maryi w chwale Wniebowziętej, została nam przypomniana.

1. Maryja jako Niewiasta nawiedzająca ludzi

Maryja nie pozostała tylko w niebie, ale jest także z nami na ziemi, podobnie jak Jej Syn, który powiedział: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28, 20).

Ponieważ Maryja jest naszą Matką, Matką Kościoła, dlatego ze swoim Synem jest wśród nas. Maryja jest posyłana do nas przez samego Boga, by nam komunikować ważne prawdy, by nam przynosić słowa przestrogi, zachęty, a także słowa upomnienia. Przypomnijmy sobie, że już za życia Maryja wychodziła do ludzi. Po Zwiastowaniu poszła do swej krewnej Elżbiety, aby z nią być, aby podzielić się z nią radością, że została matką Zbawiciela świata. Wizyta Maryi przyniosła błogosławiony owoc; Elżbieta została napełniona Duchem Świętym. Potem, jak słyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii, Maryja znalazła się w Kanie Galilejskiej. Jej obecność na weselu z nowożeńcami była bardzo ważna, błogosławiona, bo oto Jezus, na Jej prośbę, dokonał pierwszego cudu. Maryja wiedziała, że dla Jezusa nie ma rzeczy niemożliwych, o tym usłyszała już w czasie Zwiastowania. Tak było za Jej życia na ziemi. Podobnie jest w czasie trwania Kościoła. Maryja jest ze swoim ludem. Z Apostolskim Kościołem modliła się, oczekując na dary Ducha Świętego. Potem przychodziła prywatnie lub publicznie do synów i córek Boga Wszechmogącego, do uczniów i uczennic Jej Syna. To przychodzenie szczególnie uwidoczniło się w czasach nowożytnych, gdy człowiek stał się bardziej pyszny, gdy nabrał wiary w siebie i zrezygnował z Bożej pomocy.

Ojciec Święty Benedykt XVI, gdy był na tym miejscu 13 maja 2010 r., powiedział, że świat nowożytny zamknął przed Bogiem drzwi, wypędził Go ze świata i oto Pan Bóg otworzył okno tego ziemskiego domu. Tym oknem jest Maryja i przez to okno Bóg powrócił do świata. Te zjawienia Matki Bożej czy w Guadalupe w 1531, czy w La Salette w 1846, czy w Lourdes w 1858, czy w Gietrzwałdzie w 1877, czy w Fatimie w 1917 r., to było to przychodzenie Maryi do świata ze szczególnym orędziem z Bożego polecenia. Przychodziła z upomnieniem, z prośbą, z przestrogą.

2. Orędzie Maryi w Fatimie skierowane do pastuszków i do nas

Pozwólcie drodzy bracia i siostry, że w dalszej części tej naszej refleksji zwrócimy się do samej Maryi, która tutaj jest tak blisko nas, bo tutaj rozmawiała z pastuszkami. To miejsce sobie wybrała, na które po stu latach my przybyliśmy. Wsłuchajmy się w niektóre słowa Jej Orędzia, które 100 lat temu tu przekazała. Powiedzmy Jej, co chcemy tutaj zostawić, co chcemy Jej obiecać, przyrzec. Wracamy do tych spotkań, które miały tutaj miejsce. Na tym cokole znajduje się figura, w miejscu, gdzie stał dąb, na którym się Ona objawiła.

„Skąd Pani przychodzi?", zapytała Łucja, podczas pierwszego spotkania 13 maja 1917 roku, gdy zobaczyła piękną Niewiastę. „Jestem z nieba". „Czego Pani ode mnie chce?". „Przyszłam was prosić, byście tu przychodzili przez kolejne miesiące każdego 13 dnia".

Maryja chce, byśmy też i my do Niej przychodzili. Matko Najświętsza, przybyliśmy dzisiaj do Ciebie z ziemi polskiej, śladami naszego wielkiego Rodaka, którego tak kochałaś i który kochał Ciebie. Powiedział Tobie słowa: „Cały jestem Twój, Maryjo – *Totus Tuus*". Przychodzimy, bo wiemy, że chcesz nas widzieć, chcesz z nami rozmawiać. Ty się nami cieszysz. Każdy i każda z nas jest dla Ciebie ważny, dlatego chcemy wypełnić to Twoje życzenie, abyśmy tutaj przychodzili przez kolejne dni i lata naszego życia.

Maryjo, mamy do Ciebie pytania podobne do tych, które postawiła Ci Łucja. Może ona postawiła je też w naszym imieniu...? My jednak dzisiaj chcemy te pytania powtórzyć i zapytać Cię czy pójdziemy do nieba. Wiemy, że na ziemi nie będziemy na stałe, bo jesteśmy w domu czasowego zameldowania. Łucja pytała, czy pójdzie do nieba ona oraz Hiacynta. I Maryja odpowiedziała twierdząco. A potem zapytała także o Franciszka, czy on też będzie w niebie? Wtedy Niebieska Pani odpowiedziała, że on też pójdzie do nieba, ale będzie musiał odmówić jeszcze wiele różańców. Dzisiaj ludzie rzadko pytają o niebo. Kiedyś bali się piekła, a dziś jest taki czas, że boją się nieba. Chcemy więc za Łucją zapytać Cię, Maryjo czy pójdziemy do nieba, bo chcemy być przy Tobie, przy naszym Niebieskim Ojcu, który powołał nas do istnienia, który nas obdarzył wiarą i chce, byśmy byli z Nim przez całą wieczność. Deklarujemy więc, że chcemy być w niebie przy Bogu i także przy Tobie, Maryjo! Prosimy Ciebie nasza Fatimska Pani, byś nam pomogła to niebo osiągnąć.

Maryjo, gdy stanęłaś przed pastuszkami, postawiłaś im pytanie: „Czy chcecie ofiarować Bogu wszystkie cierpienia, które On ześle na was jako zadośćuczynienie za grzechy?". Łucja odpowiedziała: „Tak, chcemy". My też, Maryjo, chcemy się podpisać pod tą odpowiedzią. Dzisiaj, gdy jesteśmy tu przy Tobie chcemy powtórzyć te słowa. Jeśli nas pytasz, czy chcemy wypełniać wolę Bożą, także tę trudną, z którą złączone jest cierpienie, to odpowiadamy, że chcemy.

Słyszymy Twoje słowa: „Będziecie musieli wiele wycierpieć. Ale łaska Boża będzie waszą pociechą". My też na tę łaskę Bożą liczymy pomni na słowa Apostoła: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia" (Flp 4, 13).

Maryjo, nasza Matko, na tym miejscu sześciokrotnie przy każdym zjawieniu, przy każdym spotkaniu z dziećmi, wypowiadałaś słowa: „Odmawiajcie codziennie różaniec, aby nastał pokój dla świata i koniec wojny". Dzisiaj również toczą się różne wojny. Nie ma pokoju na świecie, nie ma pokoju w rodzinach, nie ma pokoju w narodach, nie ma pokoju w naszych sercach, dlatego podejmujemy to Twoje wezwanie, które trwa, by codziennie odmawiać różaniec. Niech to będzie dla nas przepustką do nieba, tak jak stał się on dla Franciszka. To jest jedna z dróg do nieba – droga z różańcem w ręku – którą Ty, Matko nam pokazałaś. Przy drugim zjawieniu, 13 czerwca

1917 roku, Maryjo zapowiedziałaś odejście w krótkim czasie do niebios Hiacynty i Franciszka. Ujawniłaś równocześnie, że Łucja pozostanie, by świadczyć o tym, co tutaj słyszała i widziała. Powiedziałaś wtedy siostrze Łucji, że Jezus chce posłużyć się nią, aby ludzie Cię poznali i pokochali. Przyjmujemy te słowa jako skierowane także do siebie, z przekonaniem, że również do nas się z nimi zwracasz. Bóg z pewnością chce się i nami posługiwać, aby ludzie Ciebie lepiej poznali i Ciebie kochali. Jest to trudne dla nas zadanie. Chcemy jednak podjąć tę Twoją prośbę i w naszym życiu, wszędzie tam, gdzie jesteśmy postawieni, w naszej diecezji świdnickiej, każdy na swój sposób, na miarę swoich sił zabiegać, byś Maryjo była bardziej znana przez naszych braci i siostry i abyś była bardziej kochana.

Maryjo, mamy tyle obaw, że nie podołamy wypełnić Twojego Orędzia, które jest ciągle ważne i aktualne, że nie wypełnimy tych wszystkich Twoich wskazań i wezwań do nawrócenia, do pokuty, do modlitwy różańcowej. Jako odpowiedź na te nasze niepokoje słyszymy jednak Twoje słowa, skierowane kiedyś do Łucji: „Moja córko, cierpisz bardzo, ale nie trać odwagi, nigdy cię nie opuszczę. Moje Niepokalane serce będzie twoją ucieczką i drogą, która cię zaprowadzi do Boga". Matko Najświętsza, te słowa z pewnością kierujesz także do nas, aby usunąć lęk z naszych serc. „Moja córko, mój synu nie trać odwagi. Nigdy cię nie opuszczę, moje Niepokalane serce będzie twoją ucieczką i drogą, która cię zaprowadzi do Boga". Maryjo przyjmujemy te słowa, słowa nadziei i otuchy, że damy radę wypełnić te Twoje życzenia, które nam zostawiłaś.

3. Podziękowanie za dar nawiedzenia i obietnica wynagradzania za grzechy

Matko Chrystusa i Matko nasza, Pani Fatimska, chcemy Ci również podziękować za sanktuaria, które rozsiałaś na dolnośląskiej ziemi. Dziękujemy w szczególny sposób za dar Twoich nawiedzin, które były błogosławione. One nas ubogaciły w wymiarze duchowym, dlatego dziękujemy, wspominając Twoje odwiedziny u krewnej Elżbiety w Ain Karim czy pobyt na weselu w Kanie Galilejskiej. Odczuwamy, że czymś podobnym nas obdarzyłaś, gdy odwiedziłaś ponad 190 parafii naszej diecezji w czasie Twojej wędrówki. Maryjo, gdy teraz stoimy przed Tobą nie znajdujemy właściwych słów, by Ci w pełni podziękować za dar Twoich nawiedzin, za to wszystko co nasi wierni, kapłani, biskupi i siostry zakonne otrzymali od Boga poprzez Twoje wstawiennictwo.

Maryjo, chcemy także Twojemu Niepokalanemu sercu wynagrodzić za nasze błędy, za nasze grzechy, za grzechy naszych sióstr i braci w wierze, bo wszyscy jesteśmy grzesznikami. Chcemy za to przeprosić i wynagrodzić Twojemu Niepokalanemu Sercu, które jest ranione naszymi grzechami. Chcemy pamiętać o pierwszych sobotach miesiąca. Dziękujemy za sanktuarium, które zostało

utworzone w Polanicy-Zdroju pod wezwaniem Matki Bożej Fatimskiej. Liczymy na to, że będzie ono dla nas źródłem błogosławieństwa.

Zakończenie

Maryjo, nasza najlepsza Matko, Ty sama najlepiej znasz nasze potrzeby, nasze kłopoty. Wiesz dobrze, ilu ludzi prosiło nas o modlitwę na tym szczególnym miejscu w różnych intencjach. Wszystko to tutaj Ci zostawiamy i kładziemy na tym ołtarzu Pańskim, na którym za chwilę pojawi się Chrystus. Wszystko to Panu Bogu ofiarujemy.

„Przybądź nam miłościwa Pani ku pomocy, a wyrwij nas z potężnych nieprzyjaciół mocy" (z „Godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny"). Amen.

Uroczysta Msza św. jako dziękczynienie za dar peregrynacji

Homilia bp. Ignacego Deca

Droga Krzyżowa na fatimskiej Kalwarii

Nabożeństwu światła przewodniczy Biskup Ignacy Dec

TRZECIA (DRUGA DIECEZJALNA)
PIELGRZYMKA DO FATIMY
26-28 I 2017 R.

Dzień III

Dzień III

Dzień trzeci, sobota 28 października 2017 r.

Podróż: Fatima – Porto – Praga – Świdnica

A. Przebieg dnia

Wstaję o godz. 5.30. Śpię niespokojnie, by nie zaspać. Po toalecie i gimnastyce porannej udaję się do sanktuarium. Przychodzę do Kaplicy Objawień. Widzę stojącego już bpa Adama. Przy ołtarzu są kapłani ze Słowacji. Ksiądz czyta Ewangelię po słowacku i głosi krótką homilię. Chwilę się modlę, aż do Przeistoczenia, potem udaję się do zakrystii. Dziś głównym celebransem jest bp Adam Bałabuch. W koncelebrze jest około 20 naszych księży, a wśród nich franciszkanie: o. Piotr i o. Andrzej; ks. Leon Sądowicz z Polskiej Misji Katolickiej w Mainz oraz inni. Byłem w koncelebrze. Mimo święta świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza, bp Adam wziął formularz Mszy św. o Matce Bożej Fatimskiej. Jakiś ksiądz z Polski przedstawił na początku grupy polskie. Mszę św. zamiast o godz. 6.30 zaczęliśmy o godz. 6.40, ponieważ Słowacy przed nami przedłużyli swoją celebrę. Czytania są z Apokalipsy o „nowej ziemi i nowym niebie" oraz Ewangelia J 19, 25-27), scena z Golgoty. Bp Adam wygłasza krótką homilię. Ludzie śpiewają pieśni maryjne z akompaniamentem organów. Rozdaję Komunię Świętą. Przed błogosławieństwem celebrans poświęca dewocjonalia. Ks. Robert Begierski podaje ogłoszenia. Grupa autokarowa pójdzie pierwsza na śniadanie do hotelu Marianas. Po Mszy św. udaję się jeszcze do Kaplicy Objawień na modlitwę dziękczynną. Przy ołtarzu stoi już jakiś kapłan w kapie z grupą pielgrzymów, chyba z Afryki. Po chwili modlitwy udaję się do hotelu. Idzie ze mną pani Iwona Osadnik, która pod moim kierunkiem napisała pracę doktorską na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu i otrzymała stopień doktora nauk teologicznych. Udaję się do pokoju. Pakuję się. O godz. 8.00 udaję się na śniadanie. Jem trochę więcej, bo dziś nie będzie obiadu. Podają ogłoszenia, że o godz. 8.45 znosimy bagaże i o godz. 9.00 odjeżdżamy spod hotelu w kierunku Porto. Tak też się dzieje. O godz. 9.00 odjeżdżamy dwoma autokarami. Naszym przewodnikiem jest o. Zdzisław Świniarski, który był tu już wiele razy i zapoznał się z historią Portugalii i Fatimy. W drugim autokarze jest pan Józef. Był tam także ks. Daniel Marcinkiewicz i ks. prałat Stanisław Chomiak. W naszym autokarze podróż rozpoczynamy pieśnią „Kiedy ranne". Ojciec Zdzisław dodaje komentarz. Nawiązuje do słów ostatniej zwrotki: „My się jeszcze obudzili, byśmy Cię Boże chwalili". Przechodzimy do różańca. Znowu o. Zdzisław

wygłasza dobry komentarz do rozważania części radosnej. Poszczególne dziesiątki odmawiają wierni. Po różańcu o. Zdzisław wraca do przytaczania różnych faktów z historii Portugalii. Gdy przybliżamy się do Coimbry, miasta uniwersyteckiego, oddaje mi mikrofon. Podejmuję temat powstania uniwersytetów w średniowieczu. Mówię o ich strukturze, posłannictwie. Kończę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim im. Jana Pawła II, który 15 października 2017 r. zainaugurował już setny rok akademicki. W dalszej części podróży odmawiam poranną część brewiarza. Odległość między Fatimą a Porto wynosi około 200 km. Podróż trwa ponad dwie godziny. Dojeżdżamy do Porto o godz. 11.00. Jest to urocze miasto. Leży nad Atlantykiem na północy kraju. Kiedyś było pierwszą stolicą Portugalii. Wysiadamy z autokaru w centrum miasta i mamy czas wolny do godz. 13.00. Jest dosyć silne słońce. Zbiórka w tym samym miejscu, gdzie wysiedliśmy o godz. 13.00. Mamy więc niecałe 2 godziny wolnego czasu. Udajemy się najpierw wszyscy na brzeg rzeki Douro, która oddziela Porto od miasta Gaia. Nad rzeką wiszą wysokie mosty, gdyż rzeka dopływa do Atlantyku wąwozem. Ojciec Zdzisław objaśnia historię miasta i historię wypraw morskich. Pokazuje nam pomnik Henryka Żeglarza, który żył w XV wieku. Zmarł w roku 1460. Przechodzimy obok domu, gdzie się urodził, a gdzie obecnie mieści się muzeum. Nad brzegiem rzeki Douro rozchodzimy się w grupach. Mnie zabiera o. Zdzisław, który był tu już kilka razy jako przewodnik i wie co jest godne zobaczenia. Udajemy się we dwójkę do dawnego kościoła franciszkanów, który dzisiaj jest już tylko muzeum. Ojciec Zdzisław kupuje bilety i po chwili wchodzimy do kościoła. Jest to wspaniały barok, chociaż inny niż w Polsce. Podobny widziałem w Meksyku w Taxco, w mieście srebra. Są tu piękne obrazy i rzeźby. Jest obraz przedstawiający ścięcie pięciu franciszkanów w XIII wieku. Jest też wiele ołtarzy, ale niestety kościół jest nieczynny. Wchodzimy do zakrystii, potem jeszcze chyba do dawnego klasztoru. Jest tu drugi mniejszy kościół; być może kiedyś była to kaplica albo kościół mnichów. Zwiedzamy także cmentarz znajdujący się w podziemiach klasztoru. Są tu napisy informujące o pochowanych osobach. Groby pochodzą z XIX wieku i jest ich wiele. Niektóre są umieszczone w ścianach, inne pod posadzką. W pewnym miejscu przez kratę i szkło widać kości ludzkie w dużej ilości, co przypomina Kaplicę Czaszek w naszej Kudowie-Zdroju. Po jakimś czasie opuszczamy ten obiekt. Mamy jeszcze 45 minut czasu, więc udajemy się do Zamku, gdzie mieszkał i modlił się wspomniany już Henryk Żeglarz (+1460). Jest tu interesujące muzeum, które zwiedzamy bezpłatnie. Są tu m.in. przedstawione historie podróży oceanicznych.

Dobiega końca czas wolny, który wykorzystaliśmy na zwiedzanie. Punktualnie o godz. 13.00 podjeżdżają dwa autokary, do których wsiadamy. Nasza grupa ma nr 1. Jedziemy przez miasto na lotnisko w Porto. Znajduje się ono prawie w centrum miasta. Przybywamy tutaj o godz.

13.30. Odlot samolotu do Pragi jest o godz. 15.55 miejscowego czasu. Udajemy się do stanowisk odprawy bagażowo-biletowej. Są to okienka 3, 4 i 5. Towarzyszy mi o. Zdzisław. Bierzemy karty pokładowe, oddajemy bagaż. Mój waży 13,7 kg, to dobrze, gdyż jednej parze małżeńskiej kazali część bagażu przekazać komuś, kto miał bagaż lżejszy. Ojciec Zdzisław załatwia karty pokładowe z miejscami do siedzenia obok siebie. Są to miejsca 10 A i 10 B akurat przy drzwiach awaryjnych, gdzie jest więcej miejsca na nogi. Następnie udajemy się do kontroli bezpieczeństwa. Przechodzi pozytywnie, ale dla mnie akurat jest to kontrola indywidualna. Udajemy się stąd do Gate 05. Są tam już nasi. Siadam i uzupełniam te notatki. Na koniec toaleta i picie wody. W internecie o. Zdzisław znajduje nasze zdjęcia z Fatimy. O godz. 15.25 zaczyna się boarding. Wchodzimy do samolotu, zajmujemy miejsca. Samolot jest podstawiony na obrzeżu lotniska, dlatego podwozi nas autokar. Odlot planowo jest o godz. 15.55. Samolot odlatuje o godz. 16.00. W Polsce jest to godz. 17.00. Lecimy najpierw wzdłuż Atlantyku na północ, a potem skręcamy w kierunku Paryża i Pragi. Są to tanie linie lotnicze, więc nie ma darmowego poczęstunku, tylko za pieniądze. Siedzę obok o. Zdzisława na wysokości skrzydeł samolotu. Na początku trochę rozmawiamy, a potem o. Zdzisław drzemie, a ja odmawiam dwie części różańca: światła i bolesną. Samolot około 40 minut po starcie włączył jakiś sygnał, który trwał 4-5 minut. Wtedy właśnie podjąłem modlitwę. Po jakimś czasie znowu rozmawiam z o. Zdzisławem. Okazuje się, że lecimy innym korytarzem powietrznym niż w tamtą stronę. Samolot leci wzdłuż północnego wybrzeża Hiszpanii, jakiś czas nad morzem, potem nad Paryżem, Frankfurtem, w kierunku Pragi. Lądowanie jest planowane na godz. 18.50. Doznajemy szoku termicznego. W Porto było +28° C, a tu o 20 st. mniej, tylko +8° C. Wychodzimy z samolotu przez rękaw. Kierujemy się po odbiór bagażu. Tu spotyka nas pewna przygoda. Jedna z pań nie znajduje swojego bagażu, który, jak się okazało, został w Porto. Opóźnia się przez to nasz wyjazd z lotniska. Praktycznie czekamy tu ponad godzinę: od godz. 19.00-20.00 wedle czasu portugalskiego i tutejszego po zmianie. Wyjeżdżamy zatem około godz. 20.00 z lotniska. Okrążamy Pragę. Jedziemy najpierw autostradą a potem zwykłą drogą. Przekraczamy granicę w Kudowie o godz. 22.00. Zaraz po wyjeździe z lotniska o. Zdzisław prowadził różaniec – odmawialiśmy tajemnice światła. Krótkie teksty biblijne zapowiadały poszczególne tajemnice. Zaraz po modlitwie o. Zdzisław wszystkim dziękuje, żeby potem nie przeszkadzać w odpoczynku. Gdy skończył, ja proszę o mikrofon. Podsumowuję pielgrzymkę i oznajmiam, że kończy ona dzieło peregrynacji figury Matki Bożej Fatimskiej w naszej diecezji. W Kudowie wysiadają pierwsi pielgrzymi: ks. Romuald Brudnowski i ks. Jan Kwiatkowski oraz osoby świeckie. Następni wysiadają w Bardo i Ząbkowicach. W Dzierżoniowie przed skrzyżowaniem zatrzymują nas dwie policjantki.

Płacimy mandat za niezatrzymanie się na znaku „Stop". Przybywamy do Świdnicy kilka minut przed północą. Wysiadamy na parkingu przed seminarium. Ks. Tomasz Federkiewicz podwozi mnie pod Kurię, gdzie mieszkam. Udaję się do domowej kaplicy na modlitwę dziękczynną. Kładę się spać o godz. 0.45. Panie Boże, bądź uwielbiony za wszystko.

B. Homilia bpa Adama Bałabucha, Fatima 28 październik 2017 r.

Eucharystia jest zbawczą ofiarą. Słyszymy z Ewangelii opis tego wydarzenia, gdy Pan Jezus umiera na krzyżu, a pod nim stoi Jego Matka. To samo dokładnie dzieje się tu i teraz. Podczas każdej Eucharystii otwiera się niebo i ponawia się dla nas zbawcza ofiara. Jezus umiera na krzyżu, a my wraz z Maryją i innymi niewiastami stoimy pod krzyżem. Ważne jest to, by się zapytać, czy mu przynosimy coś na tę zbawczą ofiarę? Co chcemy złożyć na ołtarzu jako ofiarę? Czy chcemy złożyć Panu Bogu w ofierze samych siebie, jak to czyniła Maryja pod krzyżem? Tam, gdzie otwiera się niebo, tam też są obecni święci. Są tu z nami święci: św. Hiacynta, św. Franciszek, którzy tak bardzo tęsknili za niebem, a które obiecała im Matka Boża. Są też z nami święci patronowie dnia dzisiejszego, święci apostołowie: Szymon i Juda Tadeusz, dlatego też i my, mocą zbawczej ofiary Chrystusa, chcemy starać się o naszą świętość, by niebo kiedyś było także otwarte dla nas. Amen.

Zwiedzanie placu przy sanktuarium MB Fatimskiej

Mszy św. na zakonczenie pielgrzymki przewodniczył bp Adam Bałabuch

Uczestnicy Mszy św. na zakończenie pielgrzymki

ANEKS

FATIMSKA DROGA KRZYŻOWA
28 października 2017 r.

Krzyż został wpisany w treść Orędzia Fatimskiego, w sposób szczególny w wizji cierpienia niewinnych wiernych i „biskupa odzianego w biel", papieża z trzeciej części Tajemnicy Fatimskiej. Swój krzyż dźwigały Dzieci Fatimskie, a także ich rodziny. Wraz z Matką Bożą rozważajmy tajemnice Męki Pańskiej zawarte w Orędziu Fatimskim.

Dziś w roku 100 rocznicy Objawień Matki Bożej w Fatimie pragniemy wraz z nią przejść Drogę Męki Pana Jezusa razem i usłyszeć raz jeszcze Jej wezwanie do nawrócenia, modlitwy na Różańcu i wynagradzania Jej Niepokalanemu Sercu.

Chrystusowi Panu i Matce Jego chodzi o ratowanie każdego człowieka, niezależnie od grzechów, w które jest uwikłany. Zatem podejmijmy wezwanie do nawrócenia i trwajmy w Jedności z Bogiem, Jego i naszą Matką!

Stacja pierwsza
Pan Jezus skazany na śmierć

Scena skazania jest dobrze nam wszystkim znana: to codzienna kronika wydarzeń! Jednak jedno pytanie nie powinno dać mam spokoju: dlaczego skazanie Boga jest możliwe? Dlaczego Bóg, który jest Wszechmocny ukazuje się w szacie słabości? Dlaczego Bóg pozwala się niszczyć przez pychę i wszechwładzę oraz ludzką arogancję? Dlaczego Bóg milczy?

Milczenie Boga nas dręczy, jest dla nas sprawdzianem! Ale jest także oczyszczeniem naszego pośpiechu jest lekarstwem na nasze pragnienie zemsty. Milczenie Boga jest miejscem, gdzie umiera nasza pycha, a rozkwita prawdziwa wiara. Wiara pokorna, wiara, która nie stawia Bogu pytań, ale powierza się Mu z ufnością dziecka.

Powierzmy się Mu z ufnością jak Miriam z Nazaretu.

Niepokalana Matko, Ty która przychodziłaś sto lat temu do dzieci w Fatimie i dziś jesteś obecna, tu z nami na tej Drodze Krzyżowej, wybłagaj dla naszych serc żywą wiarę. Niech Anioł, który ukazywał się pastuszkom z Fatimy niech będzie i przy nas, niech słowa, które przekazał Łucji, Hiacyncie

i Franciszkowi wypełnią teraz nasze serca: „Nie bójcie się. Jestem Aniołem Pokoju. Módlcie się… Nie bójcie się, Jestem Aniołem pokoju". Przez Maryję ofiarujmy nasze skupienie i modlitwę za pokój na świecie.

Stacja druga
Pan Jezus przyjmuje krzyż

W czasie Męki Jezusa wzbudziła się ogromna nienawiść – nasza nienawiść, nienawiść całej ludzkości. W tej Męce odpowiedzieliśmy naszą złością na dobroć, nasza pycha eksplodowała gniewem wobec pokory, nasz nędza dała się odczuć wobec świetlistej przejrzystości Boga! I tak my staliśmy się Jego krzyżem! My głupio zbuntowani, naszymi absurdalnymi nieprawościami wznieśliśmy krzyż naszego zniecierpliwienia i naszej frustracji – stworzyliśmy sobie karę.

Ale Bóg przyjmuje krzyż na swoje ramiona, nasz krzyż, i rzuca nam wyzwanie mocą swojej miłości.

Bóg bierze krzyż! W tym krzyżu jest obecna Pani z Fatimy. Bo Ona zawsze jest tam gdzie Jej Syn. Ona zawsze jest tam gdzie ból i cierpienie. To Ona, zstąpiła na ziemię, by obwieścić swoją obecnością miłość do nas, przez spotkania z Pastuszkami z Fatimy. To, Ona Maryja, mówi także do nas dzisiaj, tak samo jak mówiła wiek temu w Fatimie – mówi do ciebie i do mnie: „Nie trać odwagi, nie opuszczę cię nigdy. Moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która zaprowadzi cię do Boga."

Stacja trzecia
Pierwszy upadek pod krzyżem

Według ludzkiego rozumowania Bóg nie może upaść… A jednak upada. Dlaczego? Nie jest to znamię słabości, ale znak Jego miłości: przesłanie miłości do nas.

Upadając pod brzemieniem krzyża Jezus przypomina nam, że grzech ciąży, grzech poniża i niszczy, grzech karze i szkodzi – dlatego grzech jest złem! (por. Jr 2,5.19; 5, 25)

Ale Bóg nas kocha i chce naszego dobra; a miłość skłania Go, by wołał do nas głuchych, do nas, którzy nie chcemy słuchać: „Porzućcie grzech, bo wam szkodzi. Zabiera wam pokój i radość; odbiera wam życie i wysusza w waszym wnętrzu źródło wolności i godności".

Porzućcie grzech! Porzućcie! Maryja z Fatimy mówi do nas wszystkich, wszystkich bez wyjątku: „Już dość Bóg został obrażony grzechami" Zatem zaniechajmy grzechu, abyśmy mogli doświadczyć obecności Jezusa i Matki Jego. To Maryja, która zwycięża grzech, która pokona szatana zachęca nas modlitwy różańcowej. W pierwszym objawieniu 13 maja 1917 roku mówiła: „ Odmawiajcie róża-

niec codziennie, abyście uprosili pokój dla świata i koniec wojny". A jest to także wojna, która toczy się w naszych sercach, jest to ciągła walka dobra ze złem.

Maryjo, Fatimska Pani wlej w nasze serca pragnienie codziennej modlitwy o to, by zło dobrem zwyciężać. Byśmy jaśnieli krzyżem Jezusa, Twojego Syna. Niech Twoje Niepokalane Serce zatryumfuje!

Stacja czwarta
Pan Jezus spotyka swoją Matkę

Matka. Każda prawdziwa matka jest wcieleniem miłości, jest mieszkaniem delikatności, jest wiernością, która nie porzuca, ponieważ prawdziwa matka miłuje, nawet jeśli sama nie jest kochana.

Maryja jest idealną Matką! W niej piękno kobiecości nie zna mroku, a miłości nie zatruwają fale egoizmu, które zniewalałyby i zamykały Jej serce.

Maryja jest Matką! Jej niepokalane serce wiernie trwa przy sercu Syna i cierpi, i razem z Nim dźwiga krzyż, i czuje we własnym ciele wszystkie rany ciała Syna. Przecież Jego Ciało jest z Jej ciała.

Maryja jest Matką! I pozostanie Matką również dla nas. Już na zawsze! Maryjo, Matko z Fatimy, Ty która każdego z nas ukochałaś, Ty, która kochasz nas grzeszników, która cierpisz, gdy ranimy Twojego Syna, a jednocześnie modlisz się i pragniesz nawrócenia każdego człowieka. To Ty Pani z Fatimy mówisz: „Ofiarujcie się za grzeszników i powtarzajcie wielokrotnie – zwłaszcza gdy będziecie czynić jakąś ofiarę: O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie, w intencji nawrócenia grzeszników oraz jako zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi."

Maryjo naucz nas kochać w cierpieniu tak jak Ty!

Stacja piąta
Cyrenejczyk pomaga dźwigać krzyż Jezusowi

Szymon z Cyreny był zwykłym, ubogim, nieznanym wieśniakiem, o którym nie opowiadają żadne księgi historii. A jednak to on i tacy jak on tworzą historię!

Napisał jeden z najpiękniejszych rozdziałów historii ludzkości: dźwigając krzyż Drugiego, unosił szubieniczną belkę i nie pozwolił by ona zmiażdżyła ofiarę. To on przywrócił godność każdemu z nas przypominając nam, że jesteśmy sobą tylko, gdy nie myślimy o sobie.

Przypominał na nowo nam, że Chrystus nas oczekuje na drodze, na półpiętrze, w szpitalu, w więzieniu… na peryferiach naszych miast. Chrystus nas wygląda…! Czy Go poznamy? Pomożemy Mu? Czy też zdechniemy jak zwierzęta w naszym egoizmie?

Fatimska Matka zaprasza nas do bycia cyrenejczykami, pomocnikami Jej Syna, który mieszka w sercu osoby, z którą się spotykasz. Osoby ubogiej, opuszczonej, samotnej, poranionej. Maryja Jezusowa i nasza Matka, prosi Boga za nami, by serca nasze nie były zamknięte i skamieniałe , ale by biły rytmem Serca Jezusa, a tym samym otwierały się i rozdzielały miłość. A Miłością przecież jest Bóg.

Stacja szósta
Weronika ociera twarz Jezusowi

Twarz Zbawiciela jest zlana potem i Krwią, nonszalancko opluta. Kto odważy się zbliżyć? Kobieta! Oto kobieta wychodzi na scenę niosąc zapalone światło człowieczeństwa. I…. ociera święte Oblicze. I odnajduje to Oblicze!

Ileż osób pozostaje dziś bez twarzy?! Jaka mnogość postaci dziś jest zepchniętych na margines życia, na samotne wygnanie, w obojętność, która zabija obojętnych! Albowiem żyje tylko ten, kto dziś gore miłością do Chrystusa, pochyla się nad cierpiącym Zbawicielem i czeka na Niego w tym kto cierpi!

Tak, dziś! Bo jutro będzie za późno!

Fatimska Matko w szatach utkanych ze światła, ze złożonymi dłońmi, w których trzymasz różaniec. W białej tunice i w płaszczu ze złota, którego rąbek okrywa Twoją głowę. Matko Jezusa jaśniejąca światłem potęgi, daj aby i nasze twarze zajaśniały blaskiem człowieczeństwa niosącego zapaloną pochodnię wiary, nadziei i miłości do opuszczonych i zapomnianych. Daj Maryjo, abyśmy tylko miłością ocierali twarz drugiego człowieka i odnajdywali w nim Oblicze Chrystusa. Aby Twoje Niepokalane Serce mogło zatriumfować!

Stacja siódma
Drugi upadek pod krzyżem

Umęczone ciało Zbawiciela obarcza nasza arogancja, przemoc i niesprawiedliwość. Obarcza tak mocno… i dlatego Jezus jeszcze raz upada. Ale przez ten upadek ukazuje nam nieznośny ciężar naszego grzechu.

Tu przy tej stacji warto zadać sobie pytanie: co dziś nade wszystko zadaje ból w świętemu ciału Pana? Co Go najmocniej powala?

Z pewnością bolesną męką Boga jest atak na rodzinę. Wydaje się, że mamy do czynienia z jakimś anty–początkiem, anty–planem, z diaboliczną pychą, która zamierza unicestwić rodzinę. Współ-

czesny „postępowy" człowiek chciałby na nowo wymyślić człowieczeństwo zmieniając Boże reguły dotyczące życia. (Rdz 1, 27; 2,24)

Próba zastąpienia Boga nie będąc Bogiem jest nieskończoną arogancją i bezczelnością, jest najbardziej niebezpieczną awanturą.

Ten upadek Chrystusa otwiera nam oczy i pozwala nam ponownie dostrzec piękne oblicze, prawdziwe i święte oblicze rodziny. Oblicze rodziny, którego wszyscy potrzebujemy.

Siostra Łucja pisze w swoich zapiskach z Fatimy: „Obok słońca zobaczyliśmy pojawiającego się świętego Józefa z Dzieciątkiem Jezus oraz Matkę Bożą Różańcową. Była to Święta Rodzina. Maryja była ubrana w białe szaty i w niebieski płaszcz. Święty Józef także był ubrany na biało, natomiast Dzieciątko Jezus miało okrycie w jasnoczerwonym kolorze. Święty Józef pobłogosławił tłum wykonując trzykrotnie znak krzyża."

Święta Rodzino ukazująca się Pastuszkom z Fatimy, przy tej stacji ofiarujemy nasze rodziny i rodziny świata całego duchowo wszczepiając je w Święty Krzyż Chrystusa, który jest naszym Zbawieniem.

Stacja ósma
Jezus pociesza płaczące niewiasty

Drogę Skazańca wypełnia litością płacz jerozolimskich matek, miarkuje okrucieństwo egzekucji i przypomina nam, że wszyscy jesteśmy dziećmi, które opuściły matczyne ramiona.

Jednak ten płacz to tylko niewielka kropla ogromnej rzeki łez wylewanych przez: matki ukrzyżowanych, matki zabójców, matki narkomanów, matki terrorystów, matki gwałcicieli, matki szaleńców… Ale zawsze matki!

Czy płacz wystarczy? Ten lament powinien przerodzić się w miłość, co wychowuje, w męstwo, co prowadzi, w surowość co napomina, w dialog co buduje, w obecność co przemawia! Łzy muszą zapobiec nowym łzom!

W trzeciej tajemnicy fatimskiej czytamy: „Pod dwoma ramionami krzyża były dwa anioły, każdy trzymający w ręce konewkę z kryształu, do których zbierali krew męczenników i nią skrapiali dusze zbliżające się do Boga. Po chwili Matka Boża dodała: „Gdy odmawiacie różaniec, powtarzajcie po każdej tajemnicy: „O mój Jezu, przebacz nam, zachowaj nas od ognia piekielnego i zaprowadź wszystkie dusze do nieba, zwłaszcza te, które najbardziej tego potrzebują".

Matko z Fatimy, Krew Twojego Syna, to źródło Miłosierdzia. Niech nasze serca i serca wszystkich ludzi zostaną teraz w Niej zanurzone. Jezu cichy i pokornego serca, uczyń serca nasze według serca Twego.

Stacja dziewiąta
Trzeci upadek pod krzyżem

Trzeci upadek pod krzyżem zdaje się to wyrażać wyniszczenie Syna Bożego. Uniżenie pod krzyżem. Mówił uczniom, że przyszedł nie aby Mu służono, ale aby służyć (por. Mt 20, 28). Padając pod krzyżem po raz kolejny, ogłasza nam wszystkim swoją tajemnicę konania. Jego konanie trwa nieustannie i trwać będzie aż do skończenia świata.

Podział świata na rejony dobrobytu i na rejony nędzy… oto konanie Jezusa dzisiaj. Świat skonstruowany przez ludzi podzielny jest na dwie rzeczywistości: w jednej się marnotrawi, a w drugiej umiera; w jednej się umiera z obfitości, w drugiej się umiera z niedostatku; w jednej obawia się otyłości, w drugiej przyzywa miłosierdzia.

Dlaczego nie ludzkość nie siada do jednego stołu? Dlaczego ludzkość nie rozumie, że ubodzy stanowią kurację dla bogatych? Dlaczego? Dlaczego jesteśmy tak ślepi?

Pisze Siostra Łucja w swoich wspomnieniach z Fatimy: <<„Miliony ludzi zginęły w obozach zagłady stworzonych przez komunizm i nazizm – ideologie, które wywołały straszliwe wojny XX w.

Mówiła Pani z Fatimy w objawieniu 13 lipca 1917 r.: „Wojna zmierza ku końcowi. Lecz jeżeli ludzie nie przestaną obrażać Boga, wybuchnie druga, jeszcze gorsza…”>>

Kiedy 1 września 1939 r. niemieckie wojska przekroczyły granicę Rzeczpospolitej Polskiej spełniła się przepowiednia Matki Bożej.

Pani z Fatimy mówi dzisiaj do każdego z nas: „Trzeba, abyście się poprawili i prosili o przebaczenie swoich grzechów. Nie obrażajcie więcej Boga naszego Pana, który już i tak jest bardzo obrażany.”

Prosimy Cię Jezu przez Twój Święty Krzyż, o łaskę przebaczenia.

Stacja dziesiąta
Jezus odarty z szat

Z gwałtownością złodziei, legioniści rzymscy zwlekając tunikę z Jezusa próbują odrzeć Go ze wstydu i godności. Ale to On sam jest wstydem, On sam jest godnością człowieka i jego ciała.

Oto upokorzone ciało Jezusa staje się oskarżeniem wszystkich upokorzeń ludzkiego ciała stworzonego przez Boga jako oblicze duszy i język wyrażający miłość.

Dzisiaj bowiem ciało ludzkie bywa często sprzedawane i kupowane na ulicach miast, na wielkich bilbordach, na telewizyjnym bruku, w domach, które stają się ulicami. Kiedyż ludzkość zrozumie, że zabija miłość? Kiedyż ludzkość zrozumie, że bez czystości ciało nie może żyć ani rodzić życia?

Mała Hiacynta mówiła: „Grzechy, które prowadzą najwięcej dusz do piekła, są to grzechy cielesne. Przyjdą mody, które będą bardzo obrażać Pana Jezusa. Osoby, które służą Bogu, nie powinny ulegać modzie. Kościół nie ulega modzie. Pan Jezus jest zawsze taki sam. Grzechy świata są ogromne. Gdyby ludzie wiedzieli, co to jest wieczność, uczyniliby wszystko, aby zmienić sposób życia. Ludzie skazują się na potępienie, ponieważ nie myślą o śmierci Pana Jezusa i nie czynią pokuty. Wiele małżeństw jest złych, nie podobają się Panu Jezusowi i nie są z Boga".

Maryjo, Matko z Fatimy, w Krzyżu Twojego Syna zanurzamy naszą cielesność, abyśmy byli znakiem czystości duszy i ciała i z gorliwością dzieci Bożych dawali świadectwo Piękna.

Stacja jedenasta
Jezus przybity do krzyża

Twoje dłonie, które błogosławiły wszystkich teraz są przygwożdżone do krzyża, Twoje stopy, które śpieszyły, by nieść nadzieję i miłość teraz są przybite do szubienicy.

Panie, dlaczego? – Z miłości! (J 13,1). Dlaczego ta męka? – Z miłości! Dlaczego krzyż? – Z miłości! Dlaczego, Panie, nie zstąpiłeś z krzyża czyniąc zadość naszym prowokacjom? – Bo w przeciwnym razie uświęciłbym siłę jako panią świata, gdy tymczasem to miłość jest jedyną siłą, która może zmienić świat.

– Panie, dlaczego taka cena? – Aby wam powiedzieć, że Bóg jest Miłością,(1J 4,8.16) nieskończoną Miłością, Miłością wszechmocną. – Uwierzycie Mi?

Opiekunka Hiacynty przed jej śmiercią spisała słowa tej małej wizjonerki: „Matko moja, módl się za grzeszników! Módl się dużo za księży! Módl się dużo za zakonników! Księża powinni się zajmować wyłącznie sprawami Kościoła. Księża powinni być czyści, bardzo czyści. Nieposłuszeństwo księży i zakonników wobec ich przełożonych i wobec Ojca Świętego bardzo obraża Pana Jezusa! Matko moja, módl się dużo za rządy! Biada tym, którzy prześladują religię naszego Pana!"

Nasza Fatimska Matko, przy tej stacji, w Krzyżu Twojego Syna w Jego Przenajdroższej Krwi, pragniemy zanurzyć dusze kapłańskie i zakonne, by również te ręce, które błogosławią, zostały zespolone z Krzyżem Chrystusa i żeby One przynosiły światu zbawienie.

Stacja dwunasta
Jezus umiera na krzyżu

Bóg umarł! Oto myślenie głupiego człowieka. Jeżeli Bóg umarł, to kto jeszcze może nam dać życie? Jeśli umarł Bóg, to czym jest życie? A Życie jest Miłością!

A zatem krzyż nie jest śmiercią Boga, ale chwilą, w której kruszy się skorupa człowieczeństwa przyjętego przez Boga i rozlewa się miłosierdzie, które odradza ludzkość.

Kiedy prześledzimy historię życia świętych, zauważymy wspólny mianownik: z krzyża wyrasta nowe życie Szawła, z krzyża wyrasta nawrócenie Augustyna, z krzyża wyrasta szczęśliwe ubóstwo Franciszka z Asyżu, z krzyża wyrasta promieniująca dobroć Wincentego á Paulo, z krzyża wyrasta heroizm Maksymiliana Kolbego, z krzyża wyrasta niesłychana miłość Matki Teresy z Kalkuty, z krzyża wyrasta odwaga Jana Pawła II, z krzyża wyrasta rewolucja miłości. Dlatego krzyż nie jest śmiercią Boga, ale narodzinami Jego miłości w świecie. Bądź błogosławiony krzyżu Chrystusa!

Łucja pisze: „Wielu ludzi zauważyło, że ich ubrania przemoknięte deszczem od razu wyschły. Cud słońca został także zaobserwowany przez wielu świadków znajdujących się poza miejscem objawień". Matko z Fatimy, cud słońca, w którym Ty Jesteś Promieniem Światłości i Miłości oraz Cud Krzyża i Światło Zbawienia, które zwyciężyło śmierć, Twój Syn, a nasz Pan Jezus Chrystus to cud naszych narodzin ze śmierci do życia.

Przy tej stacji prosimy Cię Maryjo pod Krzyżem stojąca, byśmy każdego dnia rodzili się do nowego życia w miłości Boga, by Twoje Niepokalane Serce mogło zatryumfować!

Stacja trzynasta
Jezus zdjęty z krzyża

My zabiliśmy Jezusa! Dokonaliśmy zbrodni! Rany Chrystusa przebijają niepokalane serce Maryi. Oto jedno cierpienie łączy Matkę z Synem. Pieta! Tak, Pieta woła, wzrusza i rani także tego, kto zadaje rany.

Nam się może wydaje, że współczujemy Bogu, a tymczasem to Bóg współczuje nam.

Pieta! Cierpienie nie jest już pozbawione nadziei i nigdy już takie nie będzie, bo Bóg przyszedł, aby cierpieć wraz z nami. A czy z Bogiem można rozpaczać?

Mówi Pani z Fatimy: „Dziecko moje, nie trać odwagi, nie opuszczę cię nigdy. Moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która zaprowadzi cię do Boga". Niech te słowa zapadną w nasze serca jeszcze raz, głęboko byśmy w każdej sytuacji Bogu i Maryi ufali…

Maryjo pod Krzyżem stojąca dziękujemy!

Stacja czternasta
Ciało Jezusa złożone do grobu

Żywot ludzki czasem przypomina długą i smutną Wielką Sobotę. Wszystko wydaje się przegrane, wydaje się, że Zły zwyciężył. Wydaje się, że zło jest silniejsze od dobra (Jr 12,1; Ha 1,13). Jednak wiara pozwala nam widzieć daleko, pozwala nam dostrzec promienie nowego poranka – dnia innego niż dzień obecny. Wiara utwierdza nas w niezachwianej pewności, że ostatnie słowo należy do Boga. Tylko do Boga!

Tak naprawdę to wiara jest jedyną lampą, która rozjaśnia noc świata, a jej skromne światło łączy się z pierwszymi promieniami dnia Zmartwychwstałego Pana. A zatem historia nie ma finału w grobie. Ona w grobie eksploduje! Tak obiecał Chrystus (Łk 18, 31–33) i tak się stało! (Rz 8,18–23).

ZAKOŃCZENIE

Tak jak sto lat temu tą samą drogą fatimscy Pastuszkowie szli na spotkanie z Matka Bożą, tak dzisiaj my wraz z Maryją i Jej słowem z fatimskiego orędzia przeszliśmy Drogę Krzyżową. Matko dziękujemy za Fatimę, dziękujemy, za Łucję, Hiacyntę i Franciszka, którym się objawiłaś. Dziękujemy, że wraz z Jezusem prowadzisz nas każdego dnia w Miłość Boga.

Dziś rozważając Mekę Jezusa możemy zrozumieć, że choć Wielki Piątek to dzień ciemności, dzień bezrozumnej nienawiści, dzień zabicia Sprawiedliwego, to jednak Wielki Piątek nie jest ostatnim słowem. Ostatnim słowem jest Wielkanoc, triumf życia, zwycięstwo Dobra nad złem!

Możemy pojąc, że choć Wielka Sobota to dzień pustki, dzień lęku i zagubienia, dzień, w którym wszystko wydaje się skończone, to jednak Wielka Sobota nie jest ostatnim dniem. Ostatnim dniem jest Wielkanoc, światło, które na nowo rozbłyska, Miłość, co wszelką nienawiść zwycięża!

Chryste, nasz Zbawicielu, kiedy przezywać będziemy nasz Wielki Piątek i powtarzać się będzie trwoga Wielkiej Soboty, daj nam mądrą wiarę Twojej Matki, by wierzyć w dogmat Wielkiej Nocy; daj nam Jej jasne spojrzenie, by widzieć promienie, które zwiastują ostatni dzień historii – *„nowe niebo i nową ziemię”* (Ap 21,1) już rozpoczęte w Tobie, Jezu Ukrzyżowany i Zmartwychwstały. Alleluja! Amen!

Ks. Robert Begierski

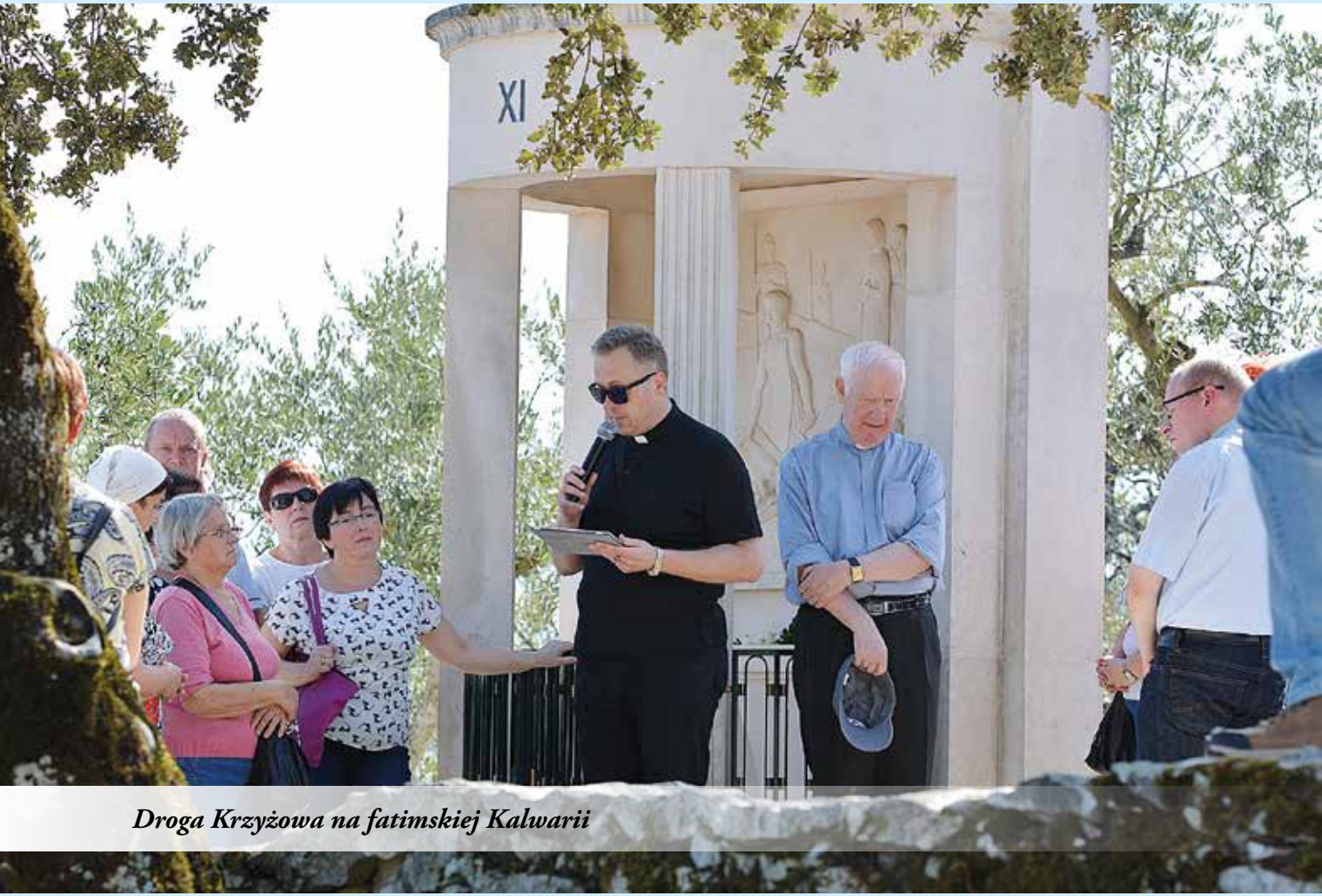

Droga Krzyżowa na fatimskiej Kalwarii

SPIS TREŚCI

Słowo od Autora 5

Pierwsza pielgrzymka do Fatimy 22-23 I 2011 r.

Dzień pierwszy – sobota, 22 stycznia 2011 r. – Podróż: Świdnica, Wrocław, Lizbona, Fatima 7

Dzień drugi – III niedziela zwykła, 23 stycznia 2011 r. – Podróż: Fatima, Lizbona, Wrocław, Świdnica 19

Druga (pierwsza diecezjalna) pielgrzymka do Fatimy 10-13 X 2014 r.

Dzień pierwszy – piątek, 10 października 2014 r. – Podróż: Świdnica, Praga, Lizbona, Fatima 25

Dzień drugi – sobota, 11 października 2014 r. – Fatima 35

Dzień trzeci – XXVIII niedziela zwykła, 12 października 2014 r. – Fatima 41

Dzień czwarty – poniedziałek, 13 października 2014 r. – Podróż: Fatima, Lizbona, Praga, Świdnica 47

Trzecia (druga diecezjalna) pielgrzymka do Fatimy 26-28 X 2017 r.

Dzień pierwszy – Czwartek, 26 października 2017 r. – Podróż: Świdnica, Praga, Lizbona 53

Dzień drugi – Piątek, 27 października 2017 r. – Fatima 63

Dzień trzeci, sobota 28 października 2017 r. – Podróż: Fatima, Porto, Praga, Świdnica . . 75

ANEKS

Fatimska Droga Krzyżowa 83

W serii autora: „Pielgrzymki do światowych sanktuariów maryjnych" – ukazały się:

1. *Byliśmy w Kazachstanie. Pielgrzymka do Oziornoje – Narodowego Sanktuarium Kazachstanu 21-28 września 2015 r.*, ss. 100

2. *W sercu pobożności maryjnej obu Ameryk. Pielgrzymka do Sanktuarium Matki Bożej z Guadalupe w Meksyku 30 stycznia – 8 lutego 2016 r.*, ss. 114.

3. *Stuletnie okno nadziei w Fatimie. Pielgrzymki do Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej: 22-23 stycznia 2011 r., 10-13 października 2014 r., 26-28 października 2017 r.*, ss. 93.